Goją się rany na granicy

Od specjalnego wysłannika „Orędownika"

Orędownik

Egzemplarz pojedynczy 10 groszy. Prenumerata miesięczna 2,50

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr 230 Wydanie Ł Rok 68 Piątek, dnia 7 października 1938

Czechosłowacja przekształcona w federację

Federacja trzech krajów: Czech, Słowacji i Karpato-Rusi — Wobec tego Benesz zrezygnował z prezydentury

Praga. (Tel. wł.). W środę o godz. 18 wieczorem prezes czeskosłowackiej rady ministrów gen. Syrovy wygłosił przemówienie przez radio, w którym zapowiedział, że Czechy, Słowacja i Ruś Karpacka to trzy odrębne kraje i trzy sejmy. Po tym oświadczeniu odegrano dwa hymny: czeski i słowacki.

Następnie generał Syrovy odczytał pismo Benesza, w którym ten zgłasza swe ustąpienie ze stanowiska prezydenta Czechosłowacji.

Londyn. (PAT). Agencja Reutera donosi z Pragi: Benesz zrezygnował ze stanowiska prezydenta.

Oficjalne potwierdzenie

Berlin. (PAT.) Niemieckie Biuro Informacyjne potwierdza wiadomość o ustąpieniu Benesza.

Praga. (PAT.) Czeskie Biuro Prasowe oficjalnie komunikuje: Dziś po południu prezydent Benesz ustąpił ze stanowiska, zawiadamiając o swej decyzji listem premiera Syrovego.

Gen. Syrovy zastępcą

Londyn. (PAT.) Reuter donosi z Pragi, że po ustąpieniu Benesza tymczasowe funkcje prezydenta pełnić będzie premier gen. Syrovy. Wybór nowego prezydenta nastąpi przez zgromadzenie narodowe, złożone z izby poselskiej i senatu.

Nowy rząd Czechosłowacji

Praga. (PAT.) Prezydent republiki przyjął dymisję gen. Syrovy'ego i mianował nowy rząd w następującym składzie: premier, min. obrony narodowej — gen. Syrovy, min. spraw zagr. — Franciszek Chwalkowsky, b. min. pełnomocny, min. spr. wewnętrznych — Jan Czerny, min. finansów — Józef Kalfus, min sprawiedliwości — Vladimir Fajnor, min. przemysłu, handlu i rzemiosła — Imrich Karvas, min. kolei — gen. Vladimir Kajdos, min. robót publicznych — gen. Karet Husarek, minister rolnictwa — Władysław Feierabend, min. opieki społecznej — Piotr Zenki, min. bez teki — Stanisław Bukovsky, Hugon Vavrecka i Iwan Parkanyi.

Min. Fajnor prowadzić będzie poza swym resortem min. unifikacji ustawodawstwa, Kajdos, min. kolei, kierować będzie również ministerstwem poczt i telegrafów, min. Bukovsky prowizorycznie kierować będzie resortem wychowania narodowego.

Praga. (RAP) Nowy rząd, w którym obok większości przedstawicieli życia samorządowego zasiadają wojskowi, przedstawia się tu jako rząd zgodnego z armią wysiłku społecznego, zmierzającego do rozwinięcia w nowych warunkach, przy uszczuplonych granicach, wszystkich sił narodowych.

Praskie „Lidowe Listy" podnoszą konieczność jak najszybszego dojścia ze Słowakami do takiego porozumienia, aby również opozycyjna część Słowaków z radością przyjęła na siebie odpowiedzialność za losy i pewną przyszłość wspólnego z Czechami państwa.

Reszta prasy jako główne zadanie rządu omawia konieczność przebudowy państwa, zwracając uwagę na ważność spraw socjalnych i gospodarczych.

Do 11 października Polska obejmie resztę odzyskanego obszaru

PLAN PRZEJMOWANIA POW. CIESZYŃSKIEGO I FRYSZTACKIEGO, UZGODNIONY Z WŁADZAMI CZESKIMI

Warszawa. (PAT). Dalsze przejmowanie powiatów cieszyńskiego i frysztackiego według ustalonego z władzami czeskimi planu, odbędzie się jak następuje:

Dnia 5 bm. wojska polskie zajmą resztę południowej części powiatu cieszyńskiego, tzn. obszar, leżący na zachód od linii kolejowej Mosty — Jabłonków — Trzyniec.

Dnia 6 bm. nastąpi przerwa w zajmowaniu dalszych terenów.

Dnia 7 bm. zajęty zostanie rejon Domasławice.

Dnia 8 bm. zajęte będzie miasto Frysztat wraz z rejonem, leżącym na wschód od rzeki Olzy.

Dnia 9 bm. nastąpi przerwa w zajmowaniu dalszych terenów.

Dnia 10 bm. przejmiemy tereny, objęte miejscowościami: Błędowice — Karwina — Orłowa — Dziećmorowice.

Dnia 11 października przed południem zajęta zostanie reszta obszaru, tzn. rejony Bogumin, Rychwałd i Pietwałd.

Plebiscyt ma odbyć się m. i. w części Spiszu i Orawy

Warszawa. (Tel. wł.). Korespondent Wasz dowiaduje się, że w najbliższym czasie rozpoczną się rozmowy, dotyczące ustalenia terenów plebiscytowych między Polską i Czechosłowacją. Plebiscyt odbędzie się na czterech terenach, a mianowicie w północnej części Spiszu, północnej części Orawy w rejonie Czacy, oraz północno - zachodnich gminach powiatu frydeckiego jak Gruszów i Polska Ostrawa.

Ponieważ na mocy cesji rządu czeskosłowackiego pięć z przyłączonych już do Polski gmin ma znaczną większość ludności czeskiej, nie jest wykluczone, iż w drodze porozumienia nastąpi wymiana ludności czeskiej tych gmin na polską. (w)

NASI SPECJALNI SPRAWOZDAWCY NA TERENIE ŚLĄSKA ZAOLZAŃSKIEGO



Nasi specjalni sprawozdawcy przejeżdżają teren, który nie dawno jeszcze umacniali Czesi zasiekami z drutu kolczastego, przygotowując się do walk.



Samochód naszych specjalnych wysłanników w drodze do Trzyńca, w czasie gdy miasto było jeszcze w posiadaniu Czechów, pod opieką polskiego żołnierza

W Cieszynie wszystko się przeobraża

Komisja gospodarcza — Administracja miejska w Cieszynie — Przywrócenie komunikacji pocztowej

Katowice. (PAT). Na terenie Izby Przemysłowo-Handlowej w Katowicach skoncentrowane są obecnie intensywne prace, dotyczące gospodarczego scalenia Śląska Zaolzańskiego z Rzeczpospolitą. W pracach tych biorą udział przedstawiciele Ministerstw: Skarbu, Rolnictwa i Reform Rolnych, Przemysłu i Handlu oraz przedstawiciele Banku Polskiego i województwa śląskiego, jak również członkowie Rady Gospodarczej Śląska Zaolzańskiego, która została powołana i funkcjonuje przy Izbie Przemysłowo-Handlowej w Katowicach.

Usprawnienie administracji miejskiej

Cieszyn. (PAT). W ciągu ostatnich 3 dni zespolenie administracji miejskiej Cieszyna po obu stronach Olzy zostało ostatecznie dokonane. Na czele poszczególnych działów administracji miejskiej połączonego Cieszyna stanęli kierownicy poszczególnych działów magistratu Cieszyna przed Olzą. Zatrudnieni dotychczas urzędnicy czescy opuścili swoje stanowiska.

Aprowizacja Cieszyna

Cieszyn. (PAT). W rozmowie z przedstawicielem PAT-a burmistrz Cieszyna Halfar potwierdził podawany już przez prasę polską fakt katastrofalnego stanu aprowizacji miasta w chwili przejęcia go przez władze polskie.

Po zajęciu miasta przez Polaków pierwszą troską było należyte zorganizowanie dowozu środków żywności. Akcja ta została przeprowadzona z niezwykłą sprawnością i w tej chwili sprawa aprowizacji Cieszyna, jak również całego powiatu cieszyńskiego została całkowicie rozwiązana i odbywa się w normalnym trybie.

Województwo zaolzańskie?

Warszawa. (Tel. wł.) W kołach rządowych istnieje podobno projekt stworzenia z Ziemi Zaolzańskiej, która wróciła do Macierzy, województwa zaolzańskiego z siedzibą w Cieszynie. W skład nowego województwa miałyby wejść ziemie województwa krakowskiego i śląskiego. Nowym wojewodą byłby podobno mianowany dr Wolf. (w.)

Przywrócenie komunikacji pocztowej z Czechosłowacją

Warszawa. (Tel. wł.) W ciągu środy czeskosłowacki zarząd pocztowy zawiadomił Ministerstwo Poczt i Telegrafów o przywróceniu normalnej komunikacji telefoniczno-telegraficznej między Czechosłowacją a zagranicą. Nasze stacje telefonów międzymiastowych przyjmowały już zgłoszenia na rozmowy terminowe i zwykłe do Pragi czeskiej i innych miast. Przerwana jest nadal komunikacja z miastami sudeckimi, które przechodzą obecnie do Rzeszy. (w.)

Korona czeska jako środek płatniczy na Zaolziu

Cieszyn. (PAT.) Delegat wojewody śląskiego przy dowództwie samodzielnej grupy operacyjnej „Śląsk" wydał na podstawie upoważnienia dowódcy samodzielnej grupy operacyjnej „Śląsk", zarządzenie, postanawiające między innymi co następuje:

1) Korona czeskosłowacka nie traci na terenie Śląska Zaolzańskigeo swoich praw jako środek płatniczy;

2) kurs wymienny korony czeskosłowackiej wynosi 8 koron za jednego złotego;

3) kurs ten ma zastosowanie wyłącznie do taryfowych opłat kolejowych i pocztowych oraz do gotówkowych obrotów handlowych;

4) przeliczenie płac pracowników umysłowych i fizycznych przeprowadzone będzie na odrębnych zasadach.

Zarządzenie powyższe bierze w obronę interesy drobnych ciułaczy na terenie Śląska Zaolzańskiego i ustala jedynie kurs wymiany korony czeskiej na złote dla potrzeb bieżącego obrotu pieniężno-towarowego.

Propaganda niemiecka przeciw Czechosłowacji

Żądania odłączenia Słowaczyzny — Interpelacja w Izbie Gmin

Londyn. (ATE) W odpowiedzi na interpelację w Izbie Gmin, czy premier poinformowany jest o tym, że radiostacje niemieckie prowadzą w dalszym ciągu propagandę przeciw Czechosłowacji, domagając się odłączenia Słowaczyzny od Czech i czy wobec treści umowy monachijskiej premier zamierza podjąć odpowiednie kroki u rządu berlińskiego aby spowodować przerwanie tej propagandy, — Chamberlain odpowiedział, że jest o tym poinformowany i że min. spraw zagr. lord Halifax podjął odpowiednie kroki oficjalne, aby uzyskać dokładne wiadomości.

Rozmowy mocarstw w sprawie Hiszpanii

Porozumienie to, jak informują nieoficjalnie, oparte ma być na trzech przesłankach

Londyn (PAT). W kołach poinformowanych krążą pogłoski, że rozmowy, toczące się między Rzymem, Paryżem i Londynem, są bliskie ukończenia i że spodziewane jest rychłe porozumienie między W. Brytanią, Francją i Włochami w sprawie uzgodnienia stanowiska tych trzech mocarstw w odniesieniu do wojny w Hiszpanii.

Porozumienie to ma być oparte na następujących trzech przesłankach:

1) strony walczące w wojnie w Hiszpanii pozostawione zostaną same sobie, tak że dalsze działania wojenne prowadzone będą bez pomocy z zewnątrz,

2) wycofanie obcych oddziałów nastąpić ma jak najprędzej,

3) obie strony walczące w Hiszpanii pozbawione zostaną na przyszłość wszelkich dalszych dostaw zarówno o ile chodzi o ochotników, jak i o broń, amunicję i wszelki sprzęt wojenny. W tym celu Francja zgodzić się ma na hermetyczne zamknięcie granicy hiszpańskiej oraz na wprowadzenie ściślej kontroli przy ładowaniu statków.

Dalsze „ujednolicanie" Gdańska

Nieogłoszona mowa „Gauleitera" Forstera i nowe „robienie nastrojów" przez miejscowych hitlerowców

Gdańsk. (Tel. wł.) Rozpoczęto tu narodowo - socjalistyczny tydzień pracy („Gauarbeitswoche"). Otwarcie odbyło się w gmachu „Volkstagu", gdzie przed przewódcami partyjnymi poszczególni członkowie Senatu referowali o działalności swoich resortów. Senat gdański zdaje więc sprawozdania nie przed „Volkstagiem", lecz przed zebraniem partyjnym. W fakcie tym należy upatrywać demonstrację na rzecz tezy o jedności „państwa" z partią.

„Gauleiter" Forster wygłosił na posiedzeniu inauguracyjnym dłuższe przemówienie o treści politycznej. Forster zapowiedział, że w najbliższym czasie wydane zostaną zarządzenia, które Wolne Miasto bardziej jeszcze upodobnią do Rzeszy.

W komunikatach prasowych mowę Forstera podano tylko w streszczeniu, w którym nie wspomniano o stosunku Gdańska do Polski. Forster podobno jednak poruszył ten temat. Wystarczyło zamienić słów kilka z hitlerowcami, aby się przekonać, że ich nadzieje polityczne są znowu mocno rozbujane.

Hitlerowcy w Gdańsku mówią obecnie otwarcie, że oświadczenie kanclerza Hitlera o załatwieniu wszystkich już pretensyj terytorialnych Rzeszy, — nie oznacza rezygnacji z Gdańska. (p)

Wycieczki zza Olzy i nad Olzę

Warszawa. (PAT). Liga Popierania Turystyki opracowuje obecnie plan zorganizowania masowych wycieczek turystycznych na odzyskane ziemie Śląska Zaolzańskiego.

Przewidziane jest uruchomienie 53 pociągów popularnych z różnych ośrodków kraju, w tym 20 pociągów specjalnych dla młodzieży i dziatwy szkolnej. Równocześnie LPT zorganizuje sieć swoich przedstawicielstw na stacjach kolejowych Śląska Zaolzańskiego, a w Cieszynie otwarte będzie biuro obsługi turystów.

Również i ludności Śląska Zaolzańskiego LPT ułatwi zwiedzanie Polski i jej głównych miast. W tym celu ze Śląska Zaolzańskiego zorganizowane będą wycieczki pociągami popularnymi do Warszawy, zwiedzenie po drodze Krakowa i Wieliczki, Częstochowy oraz Katowic. Realizacja planu wycieczek turystycznych na Śląsk Zaolzański i ze Śląska rozpocznie się po dniu 10 października rb.

Konsulat norweski w narodowej Hiszpanii

Oslo (PAT). Ministerstwo Spraw Zagranicznych donosi, że rząd norweski i Hiszpanii narodowej ustanowiły na zasadzie wzajemnej umowy w obu krajach agentów konsularnych. Rząd norweski powziął tę decyzję, wychodząc z założenia, że większość obszarów Hiszpanii znajduje się obecnie pod rządami gen. Franco.

Rząd Daladiera otrzymał pełnomocnictwa

Całonocne debaty w parlamencie — Kłopotliwe położenie socjalistów — Ostatecznie wstrzymali się od głosowania

Paryż. (Tel. wł.) Przyjęcie pełnomocnictw w Izbie Deputowanych poprzedzone zostało długimi pertraktacjami i obradami poszczególnych frakcyj parlamentalnych.

Posiedzenie plenarne natychmiast po rozpoczęciu o godz. 22 odroczono, gdyż komisja finansowa nie ukończyła do tego czasu swych obrad nad projektem rządowym. Referował tam Daladier i Marchandeau. Premier oświadczył, że raczej ustąpi a nie zgodzi się na targi z parlamentem.

Krótko po godz. 1,30 dowiedziano się, że socjaliści postanowili wstrzymać się od głosowania z tym zastrzeżeniem, że premier nie przeprowadzi większych zmian w ustawach socjalnych i zwoła Izbę.

Wreszcie około godz. 2,30 komisja finansowa zakończyła swoje posiedzenie. Za przedłożeniem rządowym opowiedziało się 18 posłów, przeciw 5 wstrzymało się 18, wśród nich wszyscy socjaliści (11) i członkowie grupy Marina.

Ostatecznie w głosowaniu za pełnomocnictwami oświadczyło się 349 posłów a przeciw 76 (komuniści i 4 niezależni), około 200 posłów (socjaliści i część grupy Marina) wstrzymało się. Na stanowisko prawicy wpłynęła w znacznym stopniu wiadomość, że rząd postanowił wysłać ambasadora w Rzymie.

Linia lotnicza Tokio—Pekin

Tokio (PAT). Ministerstwo Komunikacji donosi, że Japan Air Transport Company wprowadziła regularną komunikację lotniczą między Tokio a Pekinem oraz między Fukuoka a Nankinem. Przelot z Tokio do Pekinu trwać będzie 10 godzin, z Fukuoki zaś do Nankinu 5 godzin.

Tragedia na morzu

Oslo (PAT). W okolicy Tromsoe zatonęły w czasie gwałtownej burzy trzy barki rybackie. Spośród 10 osób, stanowiących ich załogę, siedem utonęło.

Z Hiszpanii

Saragossa (ATE). Na froncie Ebro narodowe wojska hiszpańskie odniosły w poniedziałek wielki sukces, zajmując gościniec wiodący z Gandezy do rzeki Ebro. W ten sposób wojska narodowe panują w zupełności nad pasmem górskim Campesino. Zdobyto 8 silnie umocnionych pozycyj, w tym wzgórza nr 321 i 361. Wojska republikańskie poniosły znaczne straty.

Belgia demobilizuje

Bruksela. (PAA) Rząd belgijski postanowił zarządzić demobilizację. Jak szeroki zasięg objęła ona w Belgii, dowodem tego jest fakt, że do domów odchodzi ze służby aż 300.000 zmobilizowanych rezerwistów.

Komisja polsko-czeska

Praga. (Tel. wł.) Komisja dla ustalenia nowej granicy pomiędzy Polską a Czechosłowacją oraz spraw plebiscytowych rozpocznie urzędowanie dzisiaj. Przewodniczącym będzie poseł polski w Pradze Papée. Ze strony czeskiej udział bierze również poseł w Warszawie dr Slavik.

B. minister lotnictwa — artylerzystą

Paryż. (ATE) Niektóre dzienniki francuskie podkreślają obecnie fakt, że gdy były minister lotnictwa Pierre Cot otrzymał swego czasu dyplom pilota, gazety francuskie nie pisały wówczas o niczym innym. Obecnie, gdy na niebie zarysowała się groźba wojny, p. Cot uznał, że lotnictwo nie jest dostatecznie pewną bronią i kazał się przenieść do artylerii. Odpowiedni dekret ukazał się w dzienniku oficjalnym z dnia 2 października.

Jeden z dzienników stwierdza, że b. minister Cot przedsięwziął wprawdzie wszystkie środki ostrożności, ażeby się odpowiednio zabezpieczyć, jednakże Francuzi, a zwłaszcza piloci francuscy nie zapomną mu nigdy tego przeniesienia się z lotnictwa do artylerii.

W Palestynie

Jerozolima (PAT). W dzienniku urzędowym ogłoszono, że sądy urzędujące dotąd w Nablus, Dżenin, Tulkarem, Nazaret i Beisan przeniesione zostaną do Haify. Sądy z Hebronu i Berszeby przeniesione zostają do Jerozolimy. Wreszcie do Jaffy ściągnięte zostaną sądy z Ramleh, Gazy i Majdal. W ten sposób wymiar sprawiedliwości dla całej Palestyny skoncentrowany został w trzech głównych miastach. Zarządzenie to zostało wydane dla zapewnienia normalnego funkcjonowania sądów.

Pod Tel-Awiwem znaleziono zwłoki zastrzelonego Żyda.

Z NASZEGO STANOWISKA

Polska a Niemcy

Przyjęcie przez rząd praski ultimatum polskiego i tym samym pokojowe załatwienie sprawy Zaolzia i w ogóle zatargu granicznego z Czechosłowacją nazwaliśmy polskim zwycięstwem: raz dlatego, że dzięki niemu naród polski zdobywa z powrotem prastarą ziemię polską z wiernym polskim ludem, po wtóre z tej przyczyny, że odniesione ono zostało w rezultacie bez cudzej pomocy, a przede wszystkim bez niemieckiego towarzystwa broni. Ta właśnie okoliczność, łącznie z faktem, że nie doszło do rozprawy orężnej armii polskiej z czeską, a skończyło się z naszej strony na presji militarnej, powiększa w oczach politycznie myślącego polskiego ogółu patriotycznego walor odzyskania południowo-zachodnich powiatów kresowych.

Radość nasza jest pełna, póki myślimy wyłącznie o sposobie załatwienia konfliktu polsko-czeskosłowackiego jako takiego. Inne refleksje nasuwają się, gdy polski sukces moralny i prestiżowy, terytorialny i gospodarczy porównamy z olbrzymim w ostatnich miesiącach przyrostem potęgi Rzeszy Niemieckiej.

A przecież tylko w tej perspektywie możemy ocenić należycie, w pełni, wynik przełomu, jaki się dokonał w Europie środkowej; tylko w tej perspektywie możemy ustawić racjonalny bilans wypadków. Było by nie tylko krótkowidztwem, było by zaślepieniem, bezmyślnością, gdybyśmy tej rzeczywistości nie mieli spojrzeć trzeźwo w oczy.

Co zdobyły Niemcy od marca roku bieżącego i o ile powiększyły swój obszar oraz liczbę swej ludności?

Przed austriackim „Anschlussem" Rzesza liczyła blisko 470.700 kilometrów kwadratowych i około 68 milionów mieszkańców. Przez wchłonięcie Austrii uzyskała 83.833 km kwadr. i 7 milionów mieszkańców; amputacja Czech daje Rzeszy około 26.000 km kw. i przeszło 3 miliony ludności; czyli razem blisko 110.000 km kw. i przeszło 10 milionów mieszkańców. Niemcy podźwigną się przeto do poziomu 580.000 km kw. obszaru i 78 milionów ludności.

Tym samym Rzesza bije pod względem obszaru Francję, która do roku 1938 była w Europie krajem większym od Niemiec, obejmując 550.900 km kw. Pod względem liczby ludności ma Francja obecnie nie wiele więcej od połowy siły liczebnej Rzeszy, a mianowicie 42 miliony. Ludność Niemiec wynosić będzie teraz nieco ponad liczbę ludności Francji i Polski, razem wziąwszy, zważywszy, że Polska ma przeszło 35 milionów mieszkańców.

Jak przedstawia się przyrost Polski?

W okresie austriackiego „Anschlussu" Polska, jak wiadomo, nie uzyskała niczego pod względem obszaru zarówno, jak ludności. Doszło tylko do uznania normalizacji stosunków między państwem litewskim a polskim. Obecnie w okresie przesilenia Czechosłowackiego uzyskaliśmy bez zastrzeżeń dwa powiaty Zaolzia o rozmiarach 800 km kw. Ludność odzyskanych powiatów zbliża się do 250.000 mieszkańców. Otwarta jest na razie jeszcze kwestia niewielkich stref, w których ma się odbyć plebiscyt.

Że wartości gospodarcze, jakie zdobywamy, są mimo zagłębia karwińskiego gorzej niż te po porównaniu z tym, co Rzeszy dała Austria i dają teraz przede wszystkim ziemie, utracone przez Czechosłowację, tłumaczyć nie potrzeba.

Bilans przeto porównawczy zdobyczy niemieckich a polskich wypada bezwzględnie na niekorzyść Polski, i to w stosunku dla nas wysoce dotkliwym. Jest to fakt, którego wymowa jest aż nadto wyraźna.

Prawda, mamy w bilansie do zanotowania „plus" w postaci oświadczenia kanclerza Hitlera, że problem Niemców sudeckich, to „ostatnie terytorialne żądanie, które ma do postawienia w Europie".

Stwierdziliśmy już, że nie leży w interesie Polski pomniejszanie znaczenia tej deklaracji, szczególnie, jeżeli się zważy nie tylko autorytet polityczny i moralny Hitlera w narodzie niemieckim, ale także jego sposób politycznego myślenia, niewątpliwie odbiegający od rozumowania pruskich „Ost-Elbier".

Do bardzo niedawna kanclerz Rzeszy unikał w sprawie granic Polski sformułowań ścisłych, w przeciwstawieniu do tego, co mówił o granicy francusko- i włosko-niemieckiej. Teraz, gdy stawiał na ostrzu noża sprawę rewindykacji ziem niemieckich Czechosłowacji i gdy groził konflikt z Anglią, Francją i innymi państwami, uznał Hitler za wskazane wygrać kartę ogólnego oświadczenia o „ostatnich żądaniach terytorialnych". Położenie polityczne go do tego zniewoliło; koniunktura wzięła korzystny dla Polski obrót; ale stało się: słowa padły.

Społeczeństwo polskie przyjęło je do wiadomości. To jedna prawda. Druga — to ta, że większy od wszelkich oświadczeń politycznych walor realny na lat dziesiątki i wieki posiadą argument ziemi i ludu go dzierżącego.

Dlatego to od samego początku konfliktu z Pragą o Zaolzie zwracaliśmy uwagę na zagadnienie pozycji Polski nad dolnym brzegiem Wisły i Bałtykiem podkreślając konieczność wzmocnienia stanowiska tam państwa polskiego, co nie winno się spotkać ze sprzeciwem kanclerza Rzeszy, gdy Niemcy tak wielkie mają zdobycze na południowym wschodzie i podkreślają swój przyjazny do Polski stosunek.

Oto wniosek, jaki polska myśl polityczna wysnuwa z bilansu ostatnich miesięcy: Polska a Niemcy.

Jutro przejdziemy do omówienia zagadnienia: Polska a położenie międzynarodowe.

Jak właściwie nazywa się rzeczka pod Cieszynem?

„Olza" — mówią odbiorniki radiowe, tak też piszą nazwę rzeczki w komunikatach agencyj prasowych. Nazwa ta, w takich jak obecne okolicznościach tylekroć powtarzana, gotowaby na zawsze ustalić się w tym brzmieniu, chociaż wiele przemawia za tym, że nie jest właściwą. Są bowiem poważne dane, że nazwa rzeczki powinna brzmieć nie „Olza", lecz „Olsza".

Lud na Śląsku „zaolzańskim", albo raczej „zaolszańskim", „mazurząc" jak we wielu innych okolicach polskiego Śląska, nazywa tę rzeczkę „Olsą", tj. „Olszą", tak jak rosnące na jej brzegach drzewa nazywa „olsami". Czesi mówią i piszą „Olša", a jedynie Niemcy pisząc „Olsa" wymawiali dotąd zawsze „Olza", zgodnie z zasadami swej fonetyki. Zapewne więc ta obecna „Olza" jest „made in Germany", zaś właściwie polska jest jedynie „Olsza", wymieniana tak w „Słowniku Geograficznym Król. Polskiego i innych krajów słowiańskich" oraz w dawniejszych polskich wydawnictwach geograficznych. Hasło „Olsza, błędna nazwa rz. Olzy" w Encyklopedii wydawnictwa „Gutenberga" nie jest niczym uzasadnione.

Pożądanym byłoby, aby czynniki powołane ustaliły właściwe brzmienie nazwy rzeki, które by można stosować potem bez jakichkolwiek wątpliwości.



Fragment z powitania wojska polskiego w b. czeskim Cieszynie

Czy „Ozon" jest potrzebny?

Redaktor „Słowa" wileńskiego, p. Mackiewicz, twierdzi, że nie. Udawadnia zaś to stanowiskiem prasy polskiej w sprawie Śląska Zaolzańskiego:

„Podobnie jak my — pisze „Słowo" — myślała cała prasa opozycyjna. Prawie nigdzie nie spotykaliśmy w prasie polskiej artykułu, który by w czymkolwiek utrudniał sytuację rządowi polskiemu. Najbardziej zażarci frankofile i czechofile z prof. Strońskim na czele pisali artykuły o braciach z nad Olzy w tym samym tonie, co szły oświadczenia urzędowe od Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

„Ponieważ prasa niezależna jest odbiciem nastrojów społeczeństwa, więc fakt ten ma duże znaczenie. Wskazuje że społeczeństwo polskie stać na solidarność w chwili krytycznej, że całe stronnictwa umieją podporządkować swoje polityczne widzi mi się dyrektywie czynników decydujących o losie państwa. Innymi słowy „Ozon", który głosi, że jego celem jest stworzenie solidarności Polaków wobec niebezpieczeństwa zewnętrznej napaści jest całkowicie niepotrzebny. Polska dała właśnie budujący przykład, że na taką solidarność potrafi się zdobyć bez żadnego „Ozonu".

Uwagi p. Mackiewicza są całkowicie słuszne. Tylko, że „Ozonowi" nie chodzi wcale o stworzenie solidarności Polaków, ale o wyzyskanie tej solidarności dla swoich celów...

Anonimowe placówki żydowskie

Przed kilkunastu dniami PAT ogłosiła komunikat o ustąpieniu prezesów Żydów dwóch towarzystw ubezpieczeń, czynnych także w naszym kraju, tj. „Assicurazioni Generali" i „Riunione Adriatica". Zawczało w prasie żydowskiej oburzeniem na taki akt „zaostrzonego antyżydowskiego kursu" w faszystowskiej Italii. „Hajnt" (nr 212 z dnia 11 września rb.) wołał w artykule pióra adwokata Hartglassa, b. posła na polski Sejm:

„Dziesiątki tysięcy Żydów ubezpieczonych są w włoskich towarzystwach ubezpieczeń. Żaden Żyd od dnia dzisiejszego nie ma prawa ubezpieczać się w towarzystwach „Generali" lub „Riunione" itp. włoskich towarzystwach, które stworzone zostały przez Żydów i za ich kapitały."

W konsekwencji p. Hartglass wzywa Żydów do bojkotu tych towarzystw i do masowego wycofywania ubezpieczeń z nich.

„Warszawski Dziennik Narodowy" oświadcza na to, że towarzystwa ubezpieczeń „Generali" i „Riunione" są na wskroś żydowskie: z pochodzenia, z kapitału i z kierownictwa.

Co do przedstawicielstwa tych towarzystw na Polskę — pisze „Warsz. Dz. Nar." — to starczy wejrzeć w rejestr handlowy. Np. w „Riunione" są w dyrekcji na Polskę zapisane następujące osoby jako posiadające prokurę: Saul Borgen, Romeo Puro Purini, Jakub vel Eliasz Abkin, Emilio de Garzaroli, Józef Karpf, Jerzy Stanisław Flaum, Bruno Friedman, Natan Papper, Naftula Rabinovici, Albert Scheindlinger, Adolf Chinkes, Józef Kowal, Tadeusz Bełżecki i Bronisław Jakubowski.

Dla polskiego społeczeństwa sprawa jest jasna. Jasne też są wnioski, jakie stąd należy wyciągnąć.

O definicję „Ozonu"

Bawił w Polsce amerykański specjalista lotów stratosferycznych, Stevens, który dał wywiad dziennikarzom. Dłuższą rozmowę z nim zamieściła również „Gazeta Polska". Zapytany o cele, dla jakich dokonywane są loty stratosferyczne, Stevens wyjaśnił:

— Dla badania promieni kosmicznych, temperatury, składu powietrza i... „Ozonu"!

Chwała Bogu — komentuje to powiedzenie jedno z pism warszawskich — teraz przynajmniej będzie można zdefiniować w stratosferze to, czego nie sposób było zrobić na ziemi...

Goją się rany granicy

(Telefonem od specjalnego wysłannika)



Polska szkoła ludowa w Karwinie.

Cieszyn, 4 października

W poniedziałek można było jeszcze przejść na zajętą przez Czechów część Śląska Zaolzańskiego. We wtorek wszelkie próby przedostania się na „drugą stronę" zawodzą. Usiłujemy dotrzeć tam od Cierlicka, gdzie spotykamy krążące nad grobem Żwirki i Wigury samoloty. Nie udaje się również próba przejazdu przez Olbrachcice. Widzimy poprzez kordon chaty udekorowane polskimi sztandarami. Biało-czerwona chorągiew powiewa z wieży kościoła. Stanęła już też, jak nam mówią, brama tryumfalna na powitanie wojska polskiego, które — na razie — nie posuwa się naprzód na tym odcinku.

Posterunki kordonowe zatrzymują samochody, rowery i pieszych, chyba, że ktoś udaje się do pracy i posiada odpowiednie zaświadczenie.

Po pierwszym, zrozumiałym zamieszaniu, które umożliwiło nam przypadkowe przedostanie się do Trzyńca, gdy nie było tam jeszcze wojska polskiego, zapanował już wszędzie na zwróconym terenie wzorowy porządek. W Trzyńcu obecnie są już poznańscy ułani, których ludność tamtejsza witała z niebywałym zapałem — po długim, niecierpliwym czekaniu na polskich żołnierzy.

*

Naturalnie na Śląsku Cieszyńskim cały ogrom spraw czeka na uregulowanie, czy to z dziedziny administracyjnej, czy też gospodarczej. Pracują nad tym odpowiednie komisje i urzędy.

Na przykład — sprawa wymiany waluty czeskiej na polską. Dziś za sto koron czeskich w wolnym obrocie płaci się na Zaolziu od 5 do 10 złotych. Kupcy natomiast przeliczają ceny po 20 zł za 100 koron czeskich. Podobno wymiana pieniędzy ustalona ma być na stopie 18 zł za 100 koron czeskich. Przed kilku miesiącami taki był poziom czeskiej waluty.

Na dawnej granicy stoją jeszcze strażacy celni i odbywa się odprawa celna. Istnieją także przepustki, przy czym dawne nie mają wagi. Zrozumiała przyczyna tego leży we względach porządkowych. Wielu też z tych, którzy przybywają teraz do Cieszyna, aby zobaczyć jego zaolzańską część — spotyka zawód.

Na turystykę trzeba jeszcze jakiś czas poczekać.

W Cieszynie za Olzą wygląda tak, jakby nieomal wszystkie sklepy były zamknięte. To jednak jest tylko złudzenie. Kupcy handlują wpuszczając kupujących tylnymi drzwiami, albo też grupami przez drzwi główne. A kupujących jest wielu, powstał bowiem powszechny pęd do wykupowania czeskich towarów, szczególnie zaś tych, które są specjalnością przemysłu czeskiego, jak np. wyroby ceramiczne. Półki sklepów są dziś już przeważnie puste.



„Obecna Szkoła Polska", jak z humorem tłumaczą Ślązacy, uzupełniony napis czeski na szkole powszechnej w Stanisławicach.

Zapełnią się one polskim towarem, gdy położenie wróci do stanu normalnego.

*

Stan normalny przyjdzie zapewne szybko, chociaż roboty jest bardzo wiele. Przede wszystkim trzeba pomyśleć nie tylko o przystosowaniu handlu detalicznego i hurtowego do nowej sytuacji, ale przede wszystkim o złączeniu przemysłu i rolnictwa Śląska Cieszyńskiego z polskim organizmem gospodarczym. Jeśli idzie o górnictwo węglowe, to ma się podobno tym zająć inż. Sznapka, wybitny fachowiec w tej dziedzinie, pochodzący ze Śląska Cieszyńskiego.

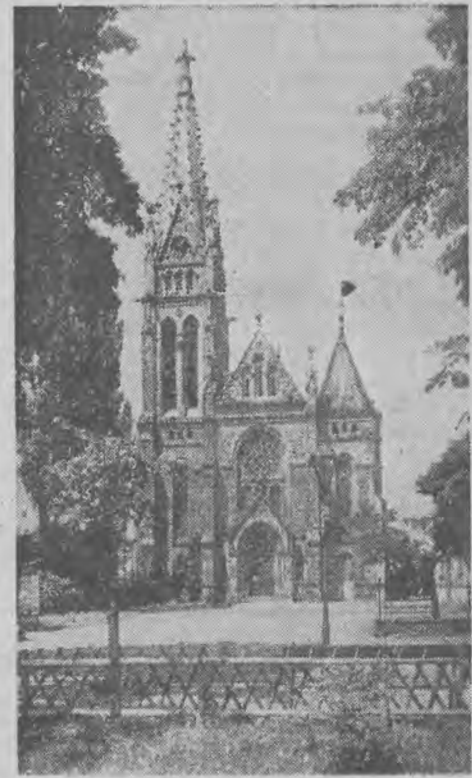
Niestety, na tle radosnego powrotu Śląska zza Olzy do ojczyzny przykrym zgrzytem odbija się pojawienie kandydatów na posady w przemyśle zaolzańskim, których sygnalizują już z Katowic rzekomo z „mocnymi plecami". Trzeba mieć nadzieję, że te „dzieci protekcji" obędą się smakiem.

*

Jeśli idzie o sam Cieszyn, to przyszła nań, chwała Bogu, dobra koniunktura. Zmienia się całkowicie jego struktura gospodarcza, narodowościowa i społeczna. Po przyłączeniu zaolzańskiej części staje się on jednolitym organizmem o 35.000 mieszkańców, z większością polską, co jest zgodne z charakterem całego kraju. Do tej pory w dawnym, „czeskim" Cieszynie na 36 radnych miejskich było tylko trzech Polaków, a największy głos w Radzie Miejskiej mieli „henleinowcy". W przyszłości do Cieszyna ma być przyłączona podmiejska Sibica tak, że ludność miasta wzrośnie do około 40.000. Postanowiono już podobno, że miasto będzie należało do tak zwanych miast „wydzielonych". Ma tu być także urząd górniczy dla zagłębia karwińskiego.

Cieszyn czeka dobra przyszłość. Przed 20 laty został on rozdarty i stracił swoje zaplecze. Dziś goi ranę granicy i zostaje od nowa stolicą polskiego, zjednoczonego Śląska Cieszyńskiego.

STANISŁAW TABACZYŃSKI



Kościół katolicki w b. czeskim Cieszynie

Lot odbędzie się

Zakopane. (Tel. wł.) Wbrew pogłoskom, które ukazały się w prasie, lot do stratosfery nie został odwołany.

Gondolę uzupełniono już wszystkimi przyrządami nawigacyjnymi i naukowymi. Obecnie organizatorzy i załoga oczekują tylko odpowiedniej chwili, w której zapanuje w dolinie bezwzględna cisza, ażeby można bez ryzyka dokonać napełnienia balonu wodorem. Napełnianie to potrwa kilka godzin i rozpocznie się w nocy, start zaś odbędzie się o świcie.

Przypuszczalnie start nastąpi jeszcze w tym tygodniu, ponieważ pogoda obecnie nieco się poprawiła.

Składki i pokwitowania

W administracji pisma naszego złożono w dalszym ciągu:

NA BUDOWĘ KAPLICY W HRYŃKACH NA WOŁYNIU:

Maria Konieczna 10,—, Eugeniusz Heg 2,—, Maria Kujawska 5,—, razem z poprzednio pokwitowanymi 215,75 złotych.

Na pomnik Serca Jezusowego: Cecylia Bernacka, Mosina 2.—, Z. S. z Widzewa 2.—, razem z poprzednio pokwitowanymi 59 złotych.

Na chleb św. Antoniego: S. H. procent od renty 4,—, Izabella z Wróblewskich i Jan Cieślińscy z okazji ślubu 20.—, razem z poprzednio pokwitowanymi 28 złotych.

Na Stow. Pań św. Wincentego a Paulo par. św. Marcina: M. R. ku czci św. Ekspedyta 1,—, razem z poprzednio pokwitowanymi 6 zł.

Na uchodźców zza Olzy

złożono w administracji pisma naszego następujące ofiary:

Pracownicy firmy „Skóra i S-ka" w Poznaniu 28,30 zł, pracownicy firmy M. Dostatni, Poznań, Fabryka Krzeseł, 21.70, personel restauracji Bracia Dawidowscy, Poznań, Br. Pierackiego, 17,— razem z poprzednio pokwitowanymi 120 złotych.

Kłopoty powakacyjne

Skończył się okres urlopowy. Jedni wrócili z letnisk i uzdrowisk już w lipcu, sierpniu, wrześniu, inni wykorzystując jesienne ulgi w uzdrowiskach powrócą w październiku i listopadzie.

Sezon w Polsce w tym roku był bardzo dobry. Pełno było nad morzem dzięki pięknym pogodom, pełno turystów w górach, dużo kuracjuszy w uzdrowiskach. Zagranicą wyjechało w tym roku stosunkowo mniej osób, niż w poprzednim.

Ale cóż, urlop skończył się a rozpoczęły się codzienne kłopoty. Trzeba było dzieci posłać do szkoły — wymagało to kupna książek, zeszytów i przyborów do pisania, kupna mundurku i obuwia, a co najważniejsze trzeba było wystarać się o pieniądze na wpisy szkolne.

No ale jakoś to szczęśliwie przeszło. Przezorniejsi mieli trochę pieniędzy na książeczkach oszczędnościowych, mniej zapobiegliwi musieli pożyczyć... i dzieci poszły do szkoły.

Zbliża się jednak zima. Trzeba się zaopatrzyć w węgiel, zrobić pewne zapasy kartofli, kapusty, kupić albo przynajmniej przerobić rzeczy zimowe. A na to wszystko trzeba pieniędzy. Skąd je wziąć?

I wtedy biedny skłopotany ojciec rodziny przypomni sobie niezawodnego pewnego dobroczyńcę, który nieraz już ratował jego i przyjaciół z ciężkiej opresji.

A dobroczyńcą tym jest Loteria Klasowa. Wygrana na Loterii nie jednego już w Polsce wzbogaciła, nie jednego uratowała, nie jednemu pozwoliła na usamodzielnienie się, na założenie własnego warsztatu pracy. n 19455

Ażeby jednak wygrać, trzeba grać. Okazja do wygrania wkrótce się nadarzy, bo już 19 października rb. rozpocznie się ciągnienie pierwszej klasy 43-ej Loterii Klasowej, której plan daje graczom poważne szanse wygrania.

SPORT

Union-Touring — Garbarnia

Po zwycięstwie U. T. nad Śląskiem drużyna łódzka zapewniła sobie miejsce w Lidze. Awans U. T. ma dla sportowców łódzkich specjalne znaczenie, gdyż miejsce Ł. K. S-u, który pożegna się najprawdopodobniej z Ligą zajmie U. T. Dlatego sportowcy łódzcy tak żywo i z uczuciem ulgi odetchnęli po zwycięstwie U. T. nad „Śląskiem".

Siłą faktu niedzielne zawody U. T. z Garbarnią tracą na posmaku sensacji, gdyż obie drużyny mają już zapewnione miejsce w Lidze. Może dlatego też, niedzielny mecz będzie odprężeniem nerwów i gra potoczy się w atmosferze prawdziwie sportowej.

Obaj niedzielni przeciwnicy nie będą nowicjuszami w Lidze państwowej. Łódzki Union Touring należał nawet do twórców Ligi, nazywając się wówczas Turystami. W pierwszym roku rozgrywek ligowych łodzianie zajmowali 6 miejsce, w roku 1928 — dziewiąte, w roku 1929 — trzynaste, spadając do klasy niższej.

Garbarnia wywalczyła sobie awans do Ligi w roku 1929 i zajęła w pierwszym roku 2 miejsce, 1930 — 6, 1931 — 1, 1932 — 10, 1933 — 11, 1934 — 4, 1935 — 7, 1936 — 4 i 1937 — 9 miejsce, spadając do klasy A. Po jednorocznej przerwie krakowianie wracają znów do Ligi.

Piłka nożna

Polonia — Cracovia. Ze względu na wyjazd reprezentacji Polski do Dublina na 13 listopada, na mecz z Irlandią, spotkanie ligowe Cracovia i Polonia nie może się w tym dniu odbyć, chociaż oba kluby termin ten uzgodniły. Przypuszczalnie odbędzie się ono w dniu 1 listopada.

Polska — Norwegia. Na sędziego spotkania z Norwegią w dniu 23 bm. o godz. 12 w Warszawie postanowiono związkowi norweskiemu zaproponować trzech kandydatów. Petersa (Niemcy), Herzka (Węgry) lub Xifando (Rumunia). Sędziami liniowymi będą pp. Frank i Schneider.

Jako przedmecz spotkania międzypaństwowego odbędzie się finał mistrzostw Polski juniorów.

Maraton o mistrzostwo Polski

Bieg maratoński o mistrzostwo Polski odbędzie się w niedzielę w Poznaniu ze startem i metą na „Arenie" b. PWK, w ramach spotkania lekkoatletycznego Poznań-Pomorze.

Do maratonu zgłosiło się dotąd 14 zawodników z Marynowskim, Wirkusem, Adamczykiem i Buczyńskim z Warszawianki, oraz Przybyłkiem (Orzeł War.) na czele.

W czasie biegu maratońskiego odbywać się będzie na boisku szóste z rzędu spotkanie międzyokręgowe panów Poznań-Pomorze. Z uwagi na coraz to lepsze wyniki Pomorzan, drużyna Poznania stoi przed niezwykle trudnym zadaniem. Goście pomorscy przyjadą do Poznania już w sobotę o godz. 17.45 w następującym składzie: 100 m Dunecki i Rosinek (rez. Stanisławski): 400 m Dunecki i Hałas (rez. Rosinek): 1 500 m Drogokupiec i Ewert (rez. Kolterman): 5 000 m Wasilewski i Szymański (rez. Drogokupiec): 110 pł. Dunecki i Wolf (rez. Mikrut): 4×100 m Dunecki, Rosinek, Stanisławski i Balcerowiak (rez. Rietzke): skok w dal Balcerowiak i Stanisławski (rez. Rietzke): — wzwyż: Kalinowski i Borajkiewicz (rez. Drzycimski): tyczka: Gierszewski i Kalinowski (rez. Mikrut): kula: Krueger i Eipert (rez. Helbin): dysk: Krueger i Helbin (rez. Drzycimski): oszczep: Mikrut Fr. i Mikrut Wł. (rez. Kalinowski): młot: Kordas i Więckowski (rez. Drzycimski).

Drużyna Poznania: 100 m: Popek i Małecki, ew. Bajerlein lub Tesiorowski: 400 m: Bajerlein, Małecki (Sokołowski): 1 500 m: Świniarski, Rogalski (Szych): 5 000 m: Świniarski, Płotkowiak (Rogalski): 110 pł.: Schmidt, Rejecki (Małecki): 4×100 m: Popek, Bajerlein, Tesiorowski i Sokołowski: skok w dal i wzwyż: Hoffmann Karol, Schmidt (Małecki): tyczka: dr Klemczak Roman lub Krawczyński: kula i młot: Tilgner, Karol Hoffmann wzgl. Schmidt lub Jensch: oszczep: Schmidt, drugi zawodnik jeszcze nie ustalony.

Punktacja zawodów 4, 3, 2 i 1, sztafety 6 i 4 pkt. (al)

SPRAWY MOTORYZACJI

ZAKŁADY LILPOPA ROZPOCZĘŁY BUDOWĘ FABRYKI SILNIKÓW W LUBLINIE

W dniu 27 ub. m. na terenach położonych na przedmieściu Lublina odbyła się uroczystość poświęcenia fundamentów nowej fabryki samochodów zakładów Lilpop, Rau i Loewenstein S. A. Obszar terenów fabrycznych wynosi 36 ha. Na nim wzniesione zostaną budynki fabryczne i administracyjne. W roku bieżącym jeszcze wybudowana zostanie główna hala fabryczna.

Plan produkcyjny przewiduje fabrykację silników, skrzynek biegów i tylnego mostu. Organizacja produkcji pomyślana została zupełnie nowocześnie, z jaknajwiększą oszczędnością miejsca i czasu robotnika. Części produkowane przez przemysł pomocniczy będą dowożone do Lublina, tak że zarówno produkcja części zasadniczych jak i całkowity montaż dokonywany będzie w zakładach lubelskich.

ZUŻYCIE BENZYNY W LIPCU

Według danych Min. Przem. i Handlu w lipcu bieżącego roku czynnych było 26 rafineryj, które ogółem przerobiły 43 429 ton ropy, z której między innymi otrzymano 9.120 ton benzyny.

Rynek krajowy wobec znacznie większego ruchu motorowego skonsumował ogółem w ciągu lipca rb. 10 796 ton benzyny, a więc o 20% więcej, niż w tym samym miesiącu w roku 1937. W porównaniu do czerwca rb. konsumcja wzrosła o 1.556 ton i w dalszym ciągu przewyższała znacznie (bo o 1.676 ton) podaż benzyny. Stąd można wywnioskować, że różnica była wyrównywana bądź przy pomocy zmniejszania zapasów, bądź też drogą stosowania domieszek benzolu i spirytusu. Te dwa źródła nie tylko, że umożliwiły pokrycie popytu, ale również i wyeksportowanie 897 ton benzyny. Należy podkreślić przy okazji, że w czerwcu rb. wyeksportowano 1.014 ton benzyny, a w lipcu ub. roku 4.338 ton benzyny.

Okres pierwszych siedmiu miesięcy 1938 roku przyniósł dalszy stały wzrost konsumcji benzyny. Rynek krajowy wchłonął 56 186 ton wobec 42 726 w tym samym okresie ubiegłego roku. W roku 1936 konsumcja wynosiła 33 486 ton, w roku 1931 47 151 ton, a w rekordowym roku 1930 53 738 ton.

Z cyfr powyższych wynika, że konsumcja krajowa stoi obecnie na bardzo wysokim poziomie i nic nie wskazuje na to, aby poziom ten mógł w najbliższym okresie obniżyć się.

Październik
6
Czwartek

Kalendarz rzym.-kat.
Czwartek: Brunon w.
Piątek: M. B. Różańcowej

Kalendarz słowiański
Czwartek: Bronisław
Piątek: Rosława

Słońca: wschód 6.01
zachód 17.20
Długość dnia 11 g. 19 min.
Księżyca: wschód 15.50, zachód 2.36
Faza: 4 dzień przed pełnią

Adres redakcji i administracji w Łodzi
Piotrkowska 91, tel. 173-55
Godziny przyjęć: 11—13 i 16—17

DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Duszkiewiczowa, Zgierska 87, Hartman (Żyd), Brzezińska 24, Rowińska, plac Wolności 2, Perelman i S-ka (Żyd), Cegielniana 32, Danielecki, Piotrkowska 127, Wójcicki, Napiórkowskiego 27 i Kempfi (Żyd), Karolewska 48.

TELEFONY

Pogotowie P. C. K. 102-40.
Pogotowie lekarzy chrześcijan 111-19
Pogotowie Ubezpieczalni 208-10.
Straży Pożarnej 8.
Pogotowie Miejskie 102-90.

TEATRY

Teatr Polski — Cegielniana 27, o godz. 16 „Cyrano de Bergerac", o godz. 20,30 „W perfumerii".
Teatr Popularny — „Przeprowadzka".

KINA

Capitol — „Rosalie".
Corso — „Alarm na morzu".
Ikar — „Zaufaj mi" i „Dzień na wyścigach".
Metro — „Fortancerki".
Oświatowy-Słońce — „Noc w operze", i „Hrabina Władinow".
Palace — „Jezebel".
Przedwiośnie — „Alarm w Pekinie".
Rialto — „Szalona Claudetta".
Stylowy — „Syn czterech ojców".

KRONIKA MIEJSCOWA

Zatwiredzenie projektów

Wydział Przemysłowy Zarządu Miejskiego zatwierdził 11 urządzeń projektów zakładów przemysłowych.

KRONIKA DNIA

W fabryce firmy Warszawski przy ul. Przędzalnianej 20 został uderzony czółenkiem tkackim w oko 31-letni robotnik Roman Wiaderkiewicz, odnosząc ciężkie obrażenia. Rannego opatrzył lekarz pogotowia.

Na ul. Rzgowskiej 17 w czasie bójki sąsiedzkiej został ranny w głowę tępym narzędziem 31-letni Muszyński. Rannego opatrzyło pogotowie.

Do mieszkania Leokadii Zelman (Pabianicka 33) w czasie chwilowej nieobecności domowników zakradł się 14-letni Stanisław Borowiak (Szosa Łagiewnicka 14) i skradł ze stołu monetę 2 złotową.

Do mieszkania Maksymiliana Nowaka przy ul. Gazowej 7 zakradł się Józef Jagodziński i skradł garderobę oraz bieliznę, wartości 200 zł.

Na ul. Łagiewnickiej 101 pobity został Stanisław Jarczyński (Marysińska 123), odnoszac ogólne obrażenia ciała. Rannego opatrzył lekarz pogotowia. Sprawcę pobicia Jana Boczka pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Na ul. Reytana na powracającego do domu 41-letniego Ignacego Fijałkowskiego (Reytana 9) napadł jakiś osobnik i żądał pieniędzy na wódkę, a gdy napadnięty mu odmówił zranił go nożem w obie ręce. Rannego opatrzył lekarz pogotowia.

Strajk w Widzewskiej Manufakturze

Łódź. 5. 10. — W zakładach Widzewskiej Manufaktury z powodu przewlekania rokowań wczoraj robotnicy na oddziele tkalni przerwali pracę w liczbie 1500 osób i podjęli strajk.

Ziemia zasypała chłopca

Łódź, 4. 10. W kolonii Kuźnierki chłopcy zabawiający się w dole, gdzie kopano żwir, spowodowali zawalenie się ściany, która przygniotła 7-letniego Antoniego Wolniaka. Chłopiec udusił się.

Na srebrnym ekranie

Szalona Claudette

Kino Rialto

Przemiła i bezpretensjonalna komedyjka, oparta na dość banalnym temacie, pełna jest wdzięku i scen humorystycznych.

Syn fabrykanta pończoch, któremu znudziło się bezczynne, hulaszcze życie, postanowił zmienić całkowicie dotychczasowy jego tryb. Chwyta się wszelkich zawodów, jednak jego szczęście do kobiet jest jego nieszczęściem. Po jednym lub dwóch dniach pracy, przyłapany na gorącym uczynku, musi opuszczać swych chlebodawców. Udało mu się jednak uzyskać stanowisko kierownika w wielkim magazynie mód, gdzie poznaje w nadzwyczaj niezwykłych okolicznościach młodziutką i piękną właścicielkę wielkiego magazynu z obuwiem. Znajomość, pełna przygód, kończy się wzajemną miłością.

Anny Ondra, jak zwykle czarująca, godnego znalazła partnera w osobie Hansa Sönkera. Film ten winien cieszyć się specjalnym powodzeniem u pięknych pań, gdyż balety są efektowną rewią mór.

Zebranie Narodowego Komitetu Wyborczego do Rady Miejskiej

Łódź, 5. 10. Pod przewodnictwem prezesa zarządu okręgowego Stronnictwa Narodowego adw. Franciszka Szwajdlera odbyło się konstytucyjne zebranie narodowego komitetu wyborczego do Rady Miejskiej.

Na przewodniczącego komitetu powołano adw. Witolda Kotowskiego, na wiceprzewodniczącego — prezesa zarządu okręgowego Stronnictwa Narodowego Antoniego Czernika.

Kierownictwo organizacyjne akcji wyborczej powierzono magistrowi Antoniemu Kręźlowi. Prowadzenie akcji propagandowej — mgrowi Pawłowi Szwajdlerowi.

Poza tym członkiem komitetu został członek zarządu okręgowego „Pracy Polskiej" mgr Rytel.

Panika na ulicy 6 sierpnia

Olbrzymi kocioł stoczył się na chodnik — Cudem tylko obyło bez ofiar w ludziach

Łódź, 5. 10. — Przed domem przy ul. 6 Sierpnia 46 zdarzył się niezwykły wypadek, który tylko cudem nie spowodował śmierci licznych przechodniów.

Sanatorium w Tuszynku transportowało z dworca Kaliskiego wielki kocioł do dezynfekcji. W pewnym momencie złamało się koło u wozu i kocioł stoczył się z platformy na jezdnię, a następnie na chodnik.

Wśród przechodniów powstał niebywały popłoch. Kocioł toczył się po chodniku i swym ciężarem złamał słup latarni gazowej. Jedynie zbiegowi okoliczności zawdzięczać należy, że wypadek ten nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach.

Emeryci o znowelizowanie ustawy emerytalnej

Łódź. 5. 10. — Wczoraj odbyło się organizacyjne zebranie emerytów, pracowników fizycznych. Postanowiono wyłonić komisję organizacyjną, która opracuje statut.

Ponieważ obecnie emerytowanym po 65 latach życia robotnikom, bez względu na wysokość zarobków, wypłaca się do 30 wzgl. 35 zł miesięcznie, mimo że zarobki ostatnio przekraczały 300 zł miesięcznie i od tej sumy płacili oni składki — postanowiono podjąć akcję o znowelizowanie ustawy emerytalnej, by znieść krzywdzące metody wypłat.

Zebranie przedwyborcze do samorządu „Pracy Polskiej"

Łódź, 5. 10. Pierwsze zebranie przedwyborcze „Pracy Polskiej" pod hasłem „Odżydzony samorząd w walce z bezrobociem" odbędzie się w niedzielę, dnia 9 października o godz. 10 rano w sali przy ul. 11 Listopada 21.

Przemawiać będą: prezes zarządu okręgowego Stronnictwa Narodowego adw. Franciszek Szwajdler, prezes „Pracy Polskiej" w Katowicach Paweł Franiel, ks. dr Smarzych oraz prezes zarządu okręgowego „Pracy Polskiej" w Łodzi Henryk Szulc.

Memoriały robotników sezonowych

Robotnicy domagają się przedłużenia robót sezonowych

Łódź, 5. 10. Komisja robotników sezonowych wystosowała do Zarządu Miejskiego i Urzędu Wojewódzkiego memoriały, w których wnosi o przedłużenie robót sezonowych aż do czasu, gdy pogoda na to zezwala.

Komisja zwraca uwagę, że wprawdzie sezonowcy uzyskują w drodze ulgowej prawa do zasiłków zimowych, ale przedwczesne ich zwolnienie powoduje, że zasiłki wyczerpują oni już do połowy lutego i następnie przez 2 do 3 miesięcy pozostają bez jakichkolwiek środków do życia do czasu otrzymania nowej pracy.

O wyższą uczelnię w Łodzi

Delegacja do ministra Opieki Społecznej

Łódź, 5. 10. — W dniu dzisiejszym udaje się do Warszawy specjalna delegacja komitetu organizacyjnego wydziału lekarskiego w Łodzi, by prosić ministra opieki społecznej o poparcie projektu założenia uczelni w naszym mieście.

W skład tej delegacji wchodzą tymczasowy wiceprezydent Pączek, dr Stańczak i inni.



„Cyrano de Bergerac" w Teatrze Polskim w Łodzi

Orzeczenie w sprawie obsługi maszyn

Łódź, 5. 10. Inspektor Pracy, po zbadaniu dokładnie warunków pracy w zakładach Ejtingona, zapowiedział wydanie w dniu 10 bm. orzeczenia normującego kwestię obsługi maszyn na oddziałach przędzalni i tkalni automatycznych.

Znowu zuchwały wyczyn nożowników

Łódź, 5. 10. Na ul. Zgierskiej 128 Stanisław Opasiak (Jasna 4) i Zygmunt Gutarski (Szczepana 13) napadli na Józefa Strusińskiego (Murarska 34) nożami i zadali mu szereg ran w piersi, uszkadzając serce.

Rannego odwieziono do szpitala, gdzie zmarł.

Wizytacja pasterska

Łódź, 5. 10. J. E. ks. biskup Włodzimierz Jasiński odbył 6-dniową wizytację pasterską parafii Matki Boskiej Zwycięskiej.

Koncert Związku Muzyków Chrześcijan

Łódź, 5. 10. „Ruchliwy" Zawodowy Związek Muzykantów-Chrześcijan w Łodzi rozpoczyna w dniu 9 bm. drugi rok swej pożytecznej działalności artystycznej.

Sezon 1938/39 zainauguruje koncert symfoniczny pod dyrekcją utalentowanego dyrygenta stołecznego Olgierda Straszyńskiego przy współudziale Anieli Szlemińskiej (sopran).

8 rocznica konsekracji J. E. ks. biskupa Włodzimierza Jasińskiego

Łódź, 5. 10. We wczorajszą środę jako w ósmą rocznicę konsekracji biskupiej J. E. ks. biskupa Włodzimierza Jasińskiego, odprawił uroczyste nabożeństwo w katedrze J. E. ks. biskup Tomczak.

J. E. ks. biskup Włodzimierz Jasiński przybył w otoczeniu kapituły katedralnej, księży dziekanów diecezji łódzkiej, duchowieństwa m. Łodzi i alumnów Seminarium Duchownego, którzy wykonali pienia religijne.

Lustracja targowisk łódzkich

Łódź, 5. 10. — W dniu 4 bm. została przeprowadzona lustracja targowisk łódzkich przez starostę grodzkiego Gielczyńskiego i kierownika referatu aprowizacyjnego Styczyńskiego.

Zlustrowano targowiska na pl. Reymonta, Boernera, Hallera, Rynku Bałuckim i Wodnym badając, czy są ujawniane ceny oraz badano stan sanitarny i ogólno-porządkowy.

Krótkie wiadomości

ŻYDOWSCY TERRORYŚCI SZALEJĄ

W związku z trwającym strajkiem blacharzy w żydowskich zakładach zanotowano ze strony żydowskich robotników akty terroru.

Władze policyjne kilku terrorystów pociągnęły do odpowiedzialności.

NIEBEZPIECZEŃSTWO PRZY URZĄDZANIU „KUCZEK".

Wobec zbliżających się świąt żydowskich tzw. „kuczek", władze wydały zakaz budowania szałasów na balkonach, wobec możliwości zawalenia się.

ODŁOŻENIE IMPREZY LOPP

Wielka impreza LOPP, która miała się odbyć w dnui 2 bm na „Mani-Zdrowiu", została w ostatniej niemal chwili odwołana, wobec rozgrywających się wypadków.

Impreza ta odbędzie się w dniu 9. bm. o godz. 14.

OFIARY NA RODAKÓW ZZA OLZY

Na apel Okręgu Łódzkiego Tow. Pomocy Polonii Zagranicznej szereg stowarzyszeń złożyło łączną sumę 1742,55 złotych.

POŚWIĘCENIE SZTANDARU AKCJI KATOLICKIEJ

W kościele Wnieb. Najśw. Marii Panny ks. mgr. Grzelak dokonał poświęcenia sztandaru ogniska robotniczego Akcji Katolickiej przy firmie Biedermana.

ODZNACZENIA W SĄDOWNICTWIE

Ostatnim zarządzeniem prezydium rady ministrów zostało odznaczonych srebrnym Krzyżem Zasługi szereg ławników Sądu Okręgowego w Łodzi, Sądu Pracy i szereg osób za prace społeczną.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a — każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, **w tym 5 nagłówkowych.**

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 923, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9.25.

1. DOMY-PARCELE

Dom

8 lokatorów — zabudowania — ogród — korzystnie sprzedam. — Łaskawe oferty Orędownik Poznań zd 92 669.

2. PIENIĄDZ

18 000,— zł

posiadam mogę przystąpić jako cichy wspólnik. Proszę propozycje. Oferty Orędownik Poznań zd 92 909

6. OŻENKI

Wdowiec

leśnik, 54, w posadzie stałej, szuka żony, najchętniej z rodziny leśnej lub rolnej. Panny lub wdowy bezdzietne z cośkolwiek kapitałem, w wieku od 35 do 50 lat, które pragną żyć na cichej leśniczówce zechcą nadesłać oferty z fotografią, która się zwraca do Orędownika, Poznań po 92 978

7. SPRZEDAŻE

Skład

wódek, tytoni, galanterii, wszelkich artykułów papierniczych, — dobrze prosperujący, mieszkaniem zdecydowanemu sprzedam. Oferty Kurier Poznański zdg 92 572/3

Restauracja

koloniałka urządzenie ziemia budynkami dla starości. — Oferty Orędownik Poznań zd 92 694.

Skład

rowerów w mieście bez konkurencji sprzeda z powodu wyjazdu do objęcia 2.500 zł. Oferty Orędownik zd 91 811.

Tartak

sprzedam. Cena 95 000.— wpłaty 50 000.—. Szymanowo 50, poczta Rawicz. zd 91 406

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

b) Inni

Karta

rzemieślniczą pomocnik fryzjerski lub bez szuka posady. Oferty Orędownik, Poznań zd 92 152

Fryzjerka

dłuższa praktyką poszukuje posady na prowincji od 1 listopada lub później. Oferty Ekspozytura Orędownika Września (175-38). n 19 354

Pomocnik

fryzjerski dzielny w swym zawodzie poszukuje posady od zaraz. Bronisław Hamerski Września, Zamkowa 19. n 19 355

1 000,—

złożę za posadę magazyniera lub innej. Oferty Orędownik Poznań zd 92 652.

Woźnica

szuka posady za utrzymanie. — Oferty Orędownik Poznań zd 92 911

Fryzjer

damsko-męski dobry ondulator — poszukuje posady. Oferty Orędownik, Poznań zd 92 938

Fryzjer

dzielny w męskim, trwałej i wodnej ondulacji poszukuje posady. Zgłoszenia z podaniem warunków Matylewski, Mogilno, Kausa 16. zd 92 979

Pomocnik

fryzjerski poszukuje zaraz posady z utrzymaniem. Oferty Orędownik, Poznań zd 93 038

W naukę

oddam 16-letniego syna jako: monter, tokarz, radiomechanik, elektrotechnik. Oferty Orędownik Poznań zd 92 923.

Młynarz

lat 35, żonaty, obeznany wszelka maszynerią zakresie młynarskim sumienny, pracowity, świadectwa bardzo dobre da 100 zł za otrzymanie posady na większym młynie. Oferty Orędownik, Poznań zd 92 977

Mistrz

piekarski samotny, kartą rzemieślniczą szuka pracy wymagania skromne, miejscowość obojętna. Matena, Poznań Długa 1 — m. 2. zd 92 635

20. URZĘDOWE

Zapowiedź

Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. nieżonaty nauczyciel Państwowego Liceum Pedagogicznego Stanisław Emilian Pilch zamieszkały w Słupcy, powiat Konin, obecnie w Rogoźnie, powiecie obornickim, syn urzędnika kolejowego Mariana Pilcha, zmarłego, ostatnio zamieszkałego w Wierzbniku, powiecie jarosławskim i tegoż małżonki Emilii z domu Puron, zamieszkałej w Jaśle; 2. niezamężna Władysława Budziszówna, bez zawodu, zamieszkała w Poznaniu, córka mistrza kowalskiego Jana Budzisza, zmarłego, ostatnio zamieszkałego w Sapowicach, powiecie poznańskim i tegoż małżonki Marianny z domu Jackowiakówny, zamieszkałej w Sapowicach, chcą zawrzeć związek małżeński. O jakiejkolwiek przeszkodzie należy donieść niżej podpisanemu urzędnikowi stanu cywilnego w przeciągu 15 dni. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Poznaniu, Rogoźnie, powiecie obornickim i oprócz tego w Słupcach powiat Konin — w gazecie „Orędownik" Poznański.

Poznań, dnia 4 października 1938 roku.

Urzędnik stanu cywilnego
Frydel
zd 92 704



27. WOLNE MIEJSCA

Poszukuję

starszej osoby do gotowania — wieś bliższa. Informacje Kielce, Wesoła 45, Więckowska. n 19 678

Profesorstwo

bezdzietne szuka wiejskiej piętnastoletniej religijnej dziewczyny. Oferty Orędownik Poznań zd 92 663

Fryzjerka

wodną — żelazkową potrzebna, posada stała. Gdynia 10 Lutego 39. fryzjer. n 19 294

Wspólnika

300 lub wspólniczkę do otworzenia jadłodajni. Oferty Orędownik zd 92 850.

Potrzebny

ogrodnik, służący. Nowawieś, — poczta Swarzędz. zd 92 634

Uczeń

młynarski potrzebny. Młyn Parowy, Krzyżowniki, poczta Poznań 15. zd 92 889

Uczeń blacharski

syn uczciwych rodziców, dobre świadectwa szkolne. Zgłoszenia Orędownik, Poznań n 19 701

Czeladnik blacharski

na prace warsztatowe i budowlane, instalacje, na stałą pracę. Zgłoszenia Orędownik, Poznań n 19 702

Uczeń

do rzeźnictwa lat 16, szuka miejsca. Agentura Orędownika, Jarocin. n 19 704

Uczeń

krawiecki zaraz zgłosić mistrz krawiecki Taczkowski Kórnik Rynek. n 19 682

Czeladnik

kominiarski potrzebny od zaraz. Ciszyński, mistrz kominiarski — Pobiedziska. nd 92 574

Fryzjer

i fryzjerka potrzebni z wolnym utrzymaniem. Podać warunki. — Kruszwica, Rynek 15 Fryzjer. n 19 703

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Piątek, 7 października

6.30 aud. poranne; **11.00** audycja dla szkół: „Zielononóżki" — słuchowisko; **11.25** koncert orkiestry dętej B. B. C. pod dyr. W. O'Donnella (płyty); **11.57** sygnał czasu; **12.03** audycja południowa; **15.00** zagadki muzyczne — aud. dla młodzieży; **15.20** poradnik sportowy; **15.30** muzyka w wyk. orkiestry mandolinistów P. P. W. pod dyr. Fr. Pałasińskiego; **16.00** wiad. gospodarcze; **16.15** rozmowa z chorymi; **16.30** recital śpiewaczy M. Zabejdy-Sumickiego; **16.50** wiedza i książka: Wyższe studia organizacji przemysłu — reportaż; **17.05** recital organowy B. Szabelskiego (z Katowic). Tr. z kościoła parafialnego w Janowie; **17.45** skrzynka techniczna; **18.00** Audycja dla wsi: 1. Jak cię widzą — tak cię piszą" — pogad. 2. Wykopki buraków — pog.; **18.30** „Nie budź mnie" — premiera słuchowisko R. Malczewskiego; **19.00** koncert rozrywkowy Toruńskiej Ork. Salonowej Tomaszewski — flet, A. Schnaubelt — cytra, J. Wojciechowska i A. Dyląg (akomp.); — **20.40** dziennik i sport; **21.00** Chór P. R. pod dyr. St. Nawrota. **21.15** koncert symfoniczny Orkiestry symf. pod dyr. Emila Coppera z udz. Egona Petri fortepian — Brahms; **22.55** przegląd prasy.

KRAJOWE

Toruń — 6.57 aud. poranna; — **10.00** muzyka polska (płyty); — **11.30** A. Dworzak: Koncert skrzypcowy a-moll (Y. Menuhin), płyty; **13.00** dla każdego coś — płyty; **17.45** trzy rozmowy — obrazek słuchowiskowy; **18.15** rozmowa ze słuchaczami; **18.25** sport.

Katowice — 5.30 audycja poranna; **11.30** sylwetki kompozytorów — płyty z W-wy; **14.00** „Jesienne mogiły" pog.; **14.10** koncert życzeń **14.50** „Radiofonizacja kraju"; — **14.55** wiad. bieżące i giełda; **17.45** Prasłowianie śląscy — pog. **17.55** „W świetlicy po wakacjach"; — **18.15** „Ostrożnie z wodą" — pog. melioracyjna; **18.25** sport.

Kraków — 6.57 aud. poranna; **11.30** Rachmaninow gra swoje kompozycje (płyty); **14.00** muzyka (płyty); **14.20** audycja dla dzieci: a) Skrzynka, b) Słuchowisko — „Chłopcy z placu broni"; **14.55** — wiad. gospodarcze; **17.45** dokąd jechać w święto? **17.50** „Piłkarz" — pog. sportowa, **18.00** „Miniatury kwartetowe". Wyk. Kwartet Smyczkowy Rozgłośni Krakowskiej.

Łódź — 5.30 aud. poranne; **11.30** płyty z W-wy; **14.00** muzyka obiadowa (płyty); **14.50** giełda; **17.45** „Orka na ugorze" — J. Wiktora; **18.00** koncert rozrywkowy w wyk. zespołu cytrzystów; **18.20** — jak spędzić święto? **18.2?** sport.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

16.00 Wiedeń — Koncert z Grazu. **Koenigsw.** — Koncert popołudniowy. **17.00 Berlin** — „Flet z Sanssouci" Graenera z płyt. — **1.45 Berlin** — Muz. rozrywkowa w wyk. kwintetu. **18.10 Hamburg** Utwory fort. i pieśni Beethovena i Schumanna. **18.20 Kolonia** — Utwory fort. Debussy'ego na 4 ręce. **18.30 Ryga** — „Rycerskość wieśniacza" op. Mascagniego i „Pajace" Leoncavalla. **19.00 Hamburg** „Marta" op. Flotowa. **Bermouenster** — Konc. solistów. **Londyn Reg.** — Solo na organach Wurlitzera. **19.15 Koenigsw.** — Mało znane utwory Mozarta w wyk. ork. i solstów. **19.45 Sztokholm** — „Rose Marie" opt. Frimla. **20.10 Koenigsw.** Pieśni różnych narodów. **Hamburg** — Konc. wieczorny **Lipsk** — Znane melodie w wyk. chóru, ork. i solistów. — **Monte Ceneri** — Symfonia II Beethovena. **Radio Romania** „Cyganeria" op. Pucciniego z płyt. — **Wiedeń** — Z oper niemieckich. — **20.40** „Wanda" op. Dworzaka. — **21.00 Berlin** — Utwory Czajkowskiego. **Mediolan** — „Jaś flecista" opt. Ganne'a. **Rzym** — Koncert symf. **21.15 Sztokholm** — Rapsodia radiowa. **22.00 Strassburg** „Dragoni z Villars" op. komiczna Maillarta. **22.30 Koenigsw.** — Koncert szopenowski. **22.35 Brno** „Rusałka" op. Dworzaka (w języku esperanto). **22.45 Droitwich** Koncert muz. współczesnej. **23.00 Koenigsw.** — Muz. rozrywkowa. **Lipsk** — Muz. lekka i tan. **Sztutgart** — Z Lipska. **Monachium** — Płyty. **23.10 Bruksela fr.** — „Lakme" op. Delibesa (fragm. z płyt). **24.00 Frankfurt i Sztutgard** — Melodie rozrywkowe od godz. 2 z Wiednia). **Radio Paris** — Koncert nocny (Mendelssohn, Roussel itd.). **Wiedeń** — Koncert ork. i sol z Grazu.

Humor zagraniczny



— Hej, Feluś! czemu tam tak sterczysz? Przysiądźże do nas.

— Nie mogę. Dałem żonie słowo, że nigdy już nie będę przesiadywał w knajpie.

(„Prager Pr.")

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej): a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości miejscowych 1,— zł. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9,30 rano. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą z góry.

Prenumerata w Polsce z odnoszeniem gazety do domu miesięcznie (7 razy w tygodniu) 2,50 zł, za granicą miesięcznie od 3.00 zł do 6.00 zł (zależnie od kraju).

Adres redakcji i administracji centralnej: Poznań, św. Marcin 70. Telefony: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta tylko: 40-72. Redaktor odpowiedzialny: Jan Płazak z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Władysław Maciąg, Łódź, ul. Piotrkowska 91. Za „Kronikę Wielkiego Pomorza" odpowiada Franciszek Przytarski z Poznania. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania. — Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca. — W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu. — Konto P. K. O. Poznań 200 149. Pocztowe konto rozrachunkowe: Poznań 3, numer kartotek 03.



12)

Tegoż wieczoru Polaski pisał do Irwinga:

„...rozmowa z nią jest po prostu nieustannym elektryzowaniem wyobraźni, słuchanie jej głosu utrzymuje wszystkie nerwy w wibracji, patrzenie na nią wręcz uszlachetnia. Cała jest dziełem Sztuki. Nie wierzysz?... Nie dziwię Ci się. Ja też nie wyobrażałem sobie, że taka doskonałość może istnieć. Posłuchaj: włosy to len przyprószony złotem, oczy to szafiry, w których ukryto dwa słońca, nozdrza to sewrska porcelana, usta, owal twarzy, ręce, nogi, wszystko jest jakimś nieprawdopodobnym cudem. Gdyby ktoś namalował wierny jej portret, powiedziano by, że przesadził, gdyby ktoś ją opisał, powiedziano by, że kłamie. Przysięgam Ci, Fredziu, że nie widziałeś nigdy takiej skończonej doskonałości. Niestety kocha innego. Ma męża, młody człowiek zupełnie comme il faut. Oczywiście widzę, że z mojej pracy nic nie będzie. Trzy razy na próżno siadałem do maszyny. Zdaje się, że zwariowałem. Nazywa się Kate. Możesz szatanom opowiedzieć o niej. Niech mi zazdroszczą. Tylko nie wspominaj, że ma męża. Przyślij mi expressem Macphersona „Fragments of ancient poetry". Ona tego nie zna. Znajdziesz to u mnie w gabinecie na drugiej albo na trzeciej półce w zielonej oprawie. Jeżeli będziesz mógł przyjechać, ucieszę się szczerze. Uściskaj wszystkich. — Twój Adam."

Obawy Polaskiego sprawdziły się. O pracy nie było mowy. Nie mógł usiedzieć w swoim pokoju. Całe dni spędzał na rozmowach z panią Kate, lub z Gogiem o niej. Gdy dowiedział się, że zamierzają osiedlić się w Warszawie, wprost nie posiadał się z radości.

Po tygodniu przyjechał Fred Irwing. Przyjechał własnym samochodem i przywiózł Sewera Tukałłę.

Polaski, Kate i Gogo kończyli właśnie obiad. Polaski zobaczył ich przez okno i wybiegł na powitanie.

ZIARNO GORYCZY GOGA

— Pan Irwing — powiedziała Kate — może być dla ciebie bardzo pożyteczną znajomością. Wspominał mi pan Adam, że jest to syn tego barona Irwinga.

— Więc cóż z tego wynika? — zaciekawił się Gogo.

— Jego ojciec jest wielkim przemysłowcem i ma ogromne stosunki. Jeżeli zechciałby udzielić ci poparcia, sądzę, że łatwo mógłbyś znaleźć jakieś odpowiednie stanowisko.

— Nie chcę teraz myśleć o tym — skrzywił się lekko. — Za dziesięć dni kończymy przecie nasze wakacje. Na kłopoty i starania dość będzie czasu w Warszawie. Swoją drogą to na prawdę szczęśliwy traf żeśmy poznali tego Polaskiego. Jak się zdaje, ma on rozległe znajomości i to w towarzystwie. Nie będziemy się czuli w Warszawie, jak na bezludnej wyspie. Mam wrażenie, że on nas szczerze polubił.

— Odnosi się do nas z nieukrywaną życzliwością — potwierdziła Kate.

Gogo zaśmiał się:

— Nie do nas, tylko do mnie, bo w

— To przesada. Może mu się podobam...

— Och, Kate! Chyba udajesz, że tego nie widzisz!

— Bynajmniej. Widzę, ale nie jestem zwolenniczką pochopnych sądów.

— Tylko nie przypuszczaj, że jestem o ciebie zazdrosny — wziął ją za rękę Gogo. — Wprost przeciwnie. Cieszę się, że zachwycają się tobą. Zresztą, czyż można się tobą nie zachwycać?... Żebyś wiedziała jak często myślę o tym, jakie wielkie szczęście mnie spotkało, żeś została moją żoną. Nie uważam siebie za pozbawionego wszelkich zalet czy wartości, ale iluż znalazłabyś dystansujących mnie na każdym polu. Nie mówiąc już o tym, że mogłem ci ofiarować tylko takie nazwisko, które... zawstydza mnie samego.

Spochmurniał i opuścił głowę. Ile razy dotknął tego tematu, stawał się ponury, a chociaż względnie łatwo wracał do równowagi, Kate nie cierpiała tych chwil.

— Mówiłam ci, Gogo, że nie przywiązuję do tego żadnej wagi. Naprawdę powinieneś przestać myśleć o tych sprawach.

— To jest kwestią złamanej ambicji — westchnął.

— Nie, to powinno być kwestią charakteru — poprawiła. — Umiejętność pogodzenia się z rzeczywistością, której nie możemy zmienić, jest kwestią charakteru.

— Masz rację, masz rację, ale nawet nie możesz sobie wyobrazić jak to jest trudne.

— Im trudniejsze — zauważyła — tym godniejsze wysiłku. Rozmowy takie odbywały się między nimi nie raz i stanowiły jedyne ciemne plamy na ich pożyciu. Kate przed ślubem nawet nie pozwalała sobie na nadzieję, że ułoży się ono tak dobrze i tak miło. Gogo otaczał ją nieustającą serdecznością, był delikatny i uważny, pamiętał o drobiazgach nawet, nigdy nie narzucał jej swoich pieszczot, gdy tego nie chciała. Wystarczyło jedno spojrzenie, by czuł, że czegoś sobie nie życzy. W jego postępowaniu nie było nic, z czego mogłaby zrobić zarzut przeciw niemu.

Jeżeli zaś nie udało się jej dotychczas doszukać się w nim szczególniejszych, wyróżniających zalet, rozumiała, że nie ma prawa ich wymagać.

I w innej dziedzinie ze strony Goga spotkało ją miłe rozczarowanie. Wychodząc za mąż, oczywiście, wiedziała dokładnie wszystko, co dotyczy fizycznej stony współżycia małżonków. Traktowała to w teorii, jako rzecz naturalną i konieczną. Obawiała się jednak, że w praktyce nie zdoła opanować wstrętu do tego wszystkiego, co w miłości jest zwierzęcego, wulgarnego, nieetycznego.

Ta nowa dziedzina życia, przed którą uczuwała instynktowny lęk, otwarła się dla niej pełna nieznanych dotąd wzruszeń i powabów. W tym była zasługa Goga.

Doznała i tu może pewnego zawodu. Skoro już odkryła w sobie nową dozę wrażliwości, zdolność do nowych podniet i nowych przeżyć, z dnia na dzień oczekiwała doznania jakiegoś apogeum rozkoszy, o którym tak przekonywująco opowiadały różne kobiety i z taką emfazją pisały książki. Nie było tu jednak ani szału, ani zapomnienia, ani płomiennych wybuchów, ani rozżarzeń, w których poza świadomością rozkoszy nie istnieje nic.

AMBICJE KATE

W tych warunkach, chociaż zdawała sobie sprawę z tego, że nie kocha Goga, miała prawo wierzyć, że będzie z nim szczęśliwa. W myśl swoich przekonań umiała pogodzić się z rzeczywistością. Widziała przed sobą jeden tylko cel: wydźwignięcie męża do takiego poziomu egzystencji, na którym przestanie wstydzić się swego pochodzenia i zacznie cenić siebie. O ten cel gotowa była walczyć, do tego celu zmobilizowała wszystkie swe siły i możliwości, by pomóc mu najskuteczniej.

A ponieważ wiedziała, że wydźwignięcie się Goga jest niepodobieństwem póty, póki nie nabierze wiary w siebie i nowej ambicji, pragnęła jak najbardziej skrócić okres pobierania renty z Prudów, tej renty, która nie była przecież niczym innym, jak zgubnym upokorzeniem, paraliżującym w Gogu właśnie ambicję.

Dlatego też Kate nie pomijała żadnej sposobności, by przygotować teren dla przyszłości męża. Z tej głównie przyczyny ułatwiła Polaskiemu zbliżenie się do Goga i do siebie. Wprawdzie ceniła go, jako pisarza, a poznawszy polubiła, jako człowieka, ani przez chwilę jednak nie zapomniała, iż człowiek ten jest w Warszawie popularną osobistością, że rozporządza licznymi stosunkami i że jako przyjaciel Goga może i na pewno zechce udzielić mu poparcia.

Z drugiej strony adoracja, jaką otaczał ją Polaski, sprawiała jej żywą przyjemność. Miała tę wadę, że nie umiała istnieć w innej atmosferze, niż w atmosferze hołdów i zachwytów. Był to niewątpliwie rodzaj próżności i Kate wiedziała o tym, lecz nie potrafiłaby wyrzec się jej. Musiała być podziwiana przez każde otoczenie i gdy nie dostrzegła objawów tego podziwu, nie zaniedbywała żadnego wysiłku, by je wzbudzić, uciekając się nieraz aż do kokieterii, dość nawet jaskrawej. Wstydziła się zwłaszcza tych wypadków, lecz wolała przecierpieć wstyd, niż wyrzec się zachwyconych spojrzeń.

Stało się to dla niej niemal koniecznością i dla tego nie znosiła tłumu, zwłaszcza tłumu czymś zaabsorbowanego. Czuła się wręcz nieszczęśliwa na dworcach kolejowych, na wielkich zebraniach, a nawet na pensji, gdzie koleżanki odkryły jej słaby punkt, a zazdroszcząc jej urody, robiły wszystko, by udać, że nie dostrzegają Kate.

Nie zależało jej jednak nigdy na wzniecaniu w podziwiających ją ludziach uczuć głębszych. Może nawet nie sądziła, by była zdolna do wzbudzania w mężczyznach miłości i nie pragnęła jej zresztą. To też słowa Goga nie tylko nie sprawiły jej przyjemności, lecz myśl o zakochaniu się Polaskiego wydała się jej przykra. W każdym razie postanowiła na przyszłość unikać w stosunku do niego wszelkich zalotności.

Irwinga poznała tego wieczora. Wydał się jej dość miłym chłopcem. Był nadspodziewanie młody. Nie mógł mieć więcej, niż dwadzieścia pięć lat i jego przyjaźń ze znacznie starszym Polaskim była czymś nie zupełnie normalnym. Wysoki, bardzo szczupły, o ciemnych oczach i rudawych włosach, robił wrażenie chorowitego. Mówił mało i cicho, nie wymawiając „r". Poza tym jego wysiłki zdawały się zmierzać ku temu, by swoją osobą zajmować jak najmniej miejsca w przestrzeni i uwadze obecnych.

Gdy Polaski przedstawiał go Kate, Irwing powiedział:

— Właściwie znam panią od dawna z fotografii.

— Z fotografii? — zdziwiła się Kate.

— Tak. Moja cioteczna siostra była koleżanką pani na pensji w Poznaniu. Zostało po niej grupowe zdjęcie klasy piątej. Na zdjęciu tym jest i pani.

— Jak się nazywała pańska kuzynka?

— Małgorzata Lubicka.

— Ach, Greta! Cóż się z nią dzieje? Zdaję się, że do szóstej klasy nie przyjechała?

— Umarła.

— Ach mój Boże!

Polaski powiedział:

— I rzeczywiście pani Kate tak mało się zmieniła, że poznałbyś ją nawet nie wiedząc jak się nazywa.

— O tak — lekko zarumienił się Irwing. Nie znałem przecież nazwiska tej panienki z fotografii i nie znam panieńskiego nazwiska pani. Z podpisów pod zdjęciem wnioskowałem, że pani nazywała się albo Z. Potocka, albo K. Pomianówna.

— To drugie było trafne.

Irwing chciał coś jeszcze powiedzieć, ale tylko chrząknął i niepewnym półkrokiem wycofał się poza ramię Polaskiego, który zaczął wyjaśniać niezjawienie się Tukałły.

— Twierdzi, że bolą go wszystkie kości i przysięga, że nigdy w życiu nie zrobi już tak dużej trasy samochodem. Położył się do łóżka i zdążył już przerazić pokojówkę żądaniem by zrobiła mu masaż. Zobaczy pani co to za wspaniały typ!

— Czy jest też pisarzem?

— Nie — zaśmiał się Polaski. — Nigdy, jak sam zapewnia, nie pisał nawet listu. On jest, proszę pani, myślicielem.

— A co robi?

Myśli. Upewnia nas, że myśli, chociaż nie wiem kiedy znajdzie na to czas, bo ustawicznie gada. Jeden z naszych przyjaciół, Duś Kuczymiński, przysięga, że Sewer nawet przez sen nie przestaje mówić. Fred przez drogę musiał też nasłuchać się jego tyrad.

Irwing lekko się uśmiechnął:

— To był jeden ośmiogodzinny monolog.

— Pan Tukałło wobec tego — powiedziała Kate — powinien wziąć sobie sekretarkę, któraby towarzyszyła mu nieodłącznie i stenografowała monologi.

— To jest pomysł! Chociaż Sewer twierdzi, że i tak jego myśli nie przepadają, bo użyźnia nimi jałowe glęby naszych mózgów.

— Widzę, że nie grozi mu mikromania — zauważył Gogo.

— Nie ma najmniejszego niebezpieczeństwa. Świetny przy tym chłop. Ma niesłychane poczucie humoru i nawet w tej jego bufonadzie jest jakaś dystynkcja czy dostojność. Ktoś ochrzcił go kiedyś na angielskiego lorda, który urodził się w Gaskonii i zgaskonizował się zupełnie.

— Nie, Adamie, odwrotnie: Gaskończyk, który urodził się w Anglii — z poważną miną poprawił Irwing.

— Słyszała pani? — z politowaniem zapytał Polaski.

— To przecie nie jest identyczne — bronił się Fred.

— Jesteś najnudniejszym człowiekiem na świecie — z przekonaniem powiedział Polaski. — I muszę wyrazić pani moje najgłębsze ubolewanie z powodu jego przyjazdu. To smutne, że się tak powoli rozwija, ale nie tracę nadziei, że kiedyś coś z niego będzie.

Już wcześniej Kate zauważyła, że Polaski ostrzy sobie dowcip na przyjacielu, jakby popisując się jakąś ironiczną pobłażliwością kosztem Irwinga. Był to zdaniem Kate tani i brzydki rys charakteru u człowieka bądź co bądź nieprzeciętnego. Potulność czy bierność z jaką to przyjmował Irwing wprawdzie stwarzała wrażenie niezaradności, lecz w Kate wywołała rodzaj współczucia i sympatii.

SPRZECZNE SĄDY

To też gdy wieczorem Gogo, mówiąc o Irwingu nazwał go „takim sobie bubkiem", stanęła w jego obronie:

— Nie znasz go prawie wcale, a już pozwalasz sobie na lekceważący sąd o nim.

— Wystarczy porównać go chociażby z Polaskim — wzruszył ramionami.

— Nie, bo trzeba jeszcze przypomnieć, że są przyjaciółmi.

— Właśnie. Wydaje mi się to nieuzasadnione.

— Bo za mało znasz pana Irwinga. Widocznie pan Polaski, który zna go dobrze, odkrył w nim wiele godne uczucia przyjaźni.

Gogo nic nie odpowiedział. Po paru minutach odezwał się jednak:

— Oglądałem ten jego samochód. Sześciocylindrówka całej parady i w dodatku model z przed trzech lat. Nie rozumiem, czy to skąpstwo, czy abnegacja... Z tym baronostwem też nie najlepiej. Tytuł otrzymał dopiero jego dziad. Jak to określił Polaski, za zasługi na polu przemysłowym.

— Czyż to ważne — odpowiedziała. — Ale nie rozumiem dla czego odnosisz się doń niechętnie. Takie uprzedzenia utrudniają ci zbliżenie się do niego. A to przecież leży w twoim interesie.

Uśmiechnął się z odcieniem niezadowolenia. (C. d. n.)

Zakochany w obrazie reklamowym

Groteskowa afera miłosna — Pogoń za ocean — Uparty wielbiciel — Kuracja w piwnicy

W Chicago rozegrała się tragikomiczna afera miłosna, która z doskonałym powodzeniem służyć by mogła jako temat do filmu groteskowego w stylu amerykańskim. Bohaterem afery jest bogaty kupiec kopenhaski Hendrick Larson.

W piękny dzień wiosenny Larson spacerował w głównej alei Kopenhagi. Nagle zwrócił jego uwagę plakat na słupie reklamowym, zachwalający jakiś środek kosmetyczny. Z plakatu uśmiechała się do widza urocza twarz dziewczęca. Zachwycony Larson jeszcze tego samego dnia odszukał artystę, który dostarczył rysunku do plakatu. Malarz nie mało był zdziwiony, gdy mu Larson oświadczył, że jest zakochany w modelce plakatu i że chciałby się dowiedzieć jej adres.

— Nie znam tej pani — odrzekł malarz. Widziałem ją raz jedyny w życiu, i to w Muzeum Narodowym, kiedy kilka miesięcy temu zajęty byłem kopiowaniem jednego obrazu. W pewnej chwili przystanęła przy mojej sztaludze wytworna, młoda kobieta i przyglądała się z wielkim zainteresowaniem mojej pracy. Urocza jej twarz wywarła na mnie tak silne wrażenie, że poprosiłem ją, by mi pozowała. — Później zużyłem szkice do projektu plakatu reklamowego, który pan widział na litfasie. O osobie mej modelki wiem serdecznie mało. Pochodzi ona z Chicago i nazywa się panna Rayson.

Larson wkrótce w jednym z eleganckich hoteli Kopenhagi wypośrodkował, że istotnie kilka miesięcy temu mieszkała tam przez kilka dni razem z damą do towarzystwa miss Viola Rayson z Chicago. Larson postanowił ją odszukać. Wkrótce potem udał się do Rotterdamu i stamtąd do Ameryki.

W Chicago czekała Larsona niemiła niespodzianka. Okazało się, że mieszka tam nie mniej jak 430 rodzin o nazwisku Rayson, pomiędzy którymi było wprawdzie tylko 28 młodych kobiet w wieku od 20 do 30 lat o imieniu Viola. Larson udał się do wywiadowni prywatnej, która niebawem wypośrodkowała prawdziwą Violę. Była nią córka bogatego fabrykanta z Chicago. W dostarczonej fotografii zakochany Duńczyk rozpoznał natychmiast modelkę kopenhaskiego plakatu reklamowego.

Hendrick Larson widział się już u celu swych marzeń. Ale dopiero teraz rozpocząć się miała jego męka. Daremnie usiłował on nakłonić w listach miłosnych swój ideał do wyznaczenia mu schadzki. Kwiaty, które codziennie posyłał ubóstwianej, nie były przyjmowane. Wreszcie po jakimś 7-mym liście odpisał ojciec panny, że córka jego jest już zaręczona i że ma ją przestać nagabywać.

Ale Larson nie dał jeszcze za wygrane. Postanowił dotrzeć za wszelką cenę do ubóstwianej w nadziei, że może osobistym wystąpieniem zdoła ją pozyskać. W najbliższą niedzielę udał się więc samochodem do willi Rayson. Wizyta ta wzięła jednakże obrót zupełnie nieoczekiwany. Przyjął go ojciec panny, który raz jeszcze oświadczył mu, że jego konkury są zupełnie bezcelowe. Duńczyk uniósł się gniewem i oświadczył, że nie opuści pierwej willi, zanim nie zobaczy się z Violą. Wobec tego Rayson wyprosił go z pokoju. — Duńczyk odepchnął go jednakże i usiłował wtargnąć do sąsiedniego salonu, — gdzie spodziewał się zastać Violę. W tej chwili jednakże wpadli dwaj służący do pokoju, ubezwładnili szamocącego się Duńczyka i zamknęli go w piwnicy. Wypuszczono go dopiero dnia następnego. Larson był wyleczony z swej namiętności do Violi. Sprawa jednakże oparła się o sąd, który Larsonowi przyznał rację. Rayson skazany został za pozbawienie wolności Larsona na grzywnę 3 tys. dol. i na zapłacenie takiej samej sumy tytułem odszkodowania dla Duńczyka.



Mur Tegarta z drutów telefonicznych

Poczta jest jedynym prawdopodobnie urzędem, który — utrzymując ścisły kontakt z publicznością — zdobył sobie jej uznanie i zaufanie. Poczta należy do tych nielicznych instytucyj, które stale się rozszerzają i ulepszają: Personel pocztowy od r. 1928 wzrósł o przeszło 6 tysięcy osób, dochodząc do 40 tys. pracowników. Równolegle ze wzrostem ilości pracowników powiększyła się liczba urzędów pocztowych bardzo wydatnie, dochodząc do wysokiej liczby 4 915.

Ogrom pracy, jaki wykonała poczta w r. 1937 obrazują najlepiej następujące cyfry: Przewieziono 908 milionów listów, 261 miln. czasopism, 14 milionów paczek, załatwiono 19 miln. przekazów! Dobre wrażenie jednakowoż zniknie, jeśli pracę naszej poczty porównamy z działalnością poczt innych krajów. W Polsce na jednego mieszkańca przypada 26 przesyłek listowych; w Szwajcarii cyfra ta wynosi 172, w Belgii 170, w Anglii 169, ba, nawet na Węgrzech jest większa — wynosi 52, w znienawidzonej przez niektórych ludzi Czechosłowacji 47 itd. Stanowczo za mało piszemy.

Podobnie jest z telegramami. Na 1 000 mieszkańców w Australii przypada 2 200 telegramów, w Norwegii 1 300, w Anglii 1 400, w Czechosłowacji 290, w Rumunii 204 — a w Polsce tylko 106. Podobnie jest z telefonami. W Danii na 1 mieszkańca przypada 179 rozmów, w Szwecji 157, w Łotwie 57, w Hiszpanii 28, — u nas zaś tylko 16! Nie jest to jednak wina poczty. Nie jest to świadectwem niskiego stanu kultury — lecz przede wszystkim złych warunków gospodarczych, czyli tzw. biedy. („Biedo, tyś jest na świecie alfą i omegą").

Wprawdzie na 1 000 mieszkańców przypada u nas tylko 7 aparatów telefonicznych — to jednak sieć telefoniczna jest dobrze rozwinięta. Długość jej wynosi półtora miliona kilometrów. Drutem tym możnaby otoczyć granice Polski 285 razy! (Powstałoby wtedy coś w rodzaju palestyńskiego muru Tegarta, oddzielającego Palestynę arabską od żydowskiej).

Jedyną może bolesną sprawą, związaną z pocztą, jest sprawa uposażeń pewnego rodzaju pracowników pocztowych, a mianowicie listonoszów wiejskich, którzy stanowią pokaźną, bo prawie 6-tysięczną armię. Uposażenie ich, wynoszące około 60 złotych na miesiąc, winno ulec zwiększeniu (choćby przez tzw. dodatek zimowy), tym bardziej, że poczta wykazuje saldo dodatnie w wysokości 27 milionów złotych. (l. welm.)

Zakochani „od pierwszego wejrzenia" nie otrzymają ślubu

Niezwykły wniosek w parlamencie kolonii angielskiej w Afryce

W parlamencie Unii Południowo-Afrykańskiej wpłynął wniosek ustawowego zakazu udzielania ślubów zakochanym „od pierwszego wejrzenia". W uzasadnieniu swego wniosku poseł Badenhorst podkreślił, że „większość tego typu zakochanych, po krótkim okresie współżycia, rozchodzi się, nierzadko w okolicznościach szkodliwych dla interesu publicznego". Poseł Badenhorst pragnie wskrzeszenia dawnego obyczaju holenderskiego, według którego oblubieńcowi, odwiedzającemu wybrankę serca, ojciec panny młodej wręczał płonącą świecę. Po długości świecy młodzieniec mógł się orientować czy zaloty jego są mile widziane, czy nie. Młodzi pozostawali z sobą — do chwili wypalenia się świecy. Dużo świec musiano wypalić, zanim rodzice panny młodej dali zezwolenie na ślub, za to jednak, jak podkreśla poseł Badenhorst, małżeństwa były trwalsze i miłość małżeńska płonęła gorącym płomieniem i nie topniała jak wosk.

Rekin położył kres życiu najsławniejszego nurka

Jedną z największych atrakcyj wielkiego portu azjatyckiego Singapore był słynny nurek Minggu. Człowiek ten przez blisko pół wieku zabawiał pasażerów wielkich okrętów wyławianiem spod wody monet, zrzucanych z pokładu. Potrafił on przy tym dokonywać najnieprawdopodobniejszych wyczynów, a pod wodą nie rozstawał się nigdy z zapalonym cygarem, które umiejętnie zakrywał jedną ręką i chronił przed zgaszeniem.

Niedawno pasażerowie jednego ze statków byli świadkami strasznego dramatu, który położył kres życiu najsłynniejszego nurka. W momencie, kiedy Minggu skoczył do wody za rzuconą monetą, pasażerowie spostrzegli rekina, szukającego żeru. Mimo okrzyków przerażenia nie udało się już nurka uratować. Woda dokoła stała się na dłuższy czas czerwona. Minggu wynurzył się na chwilę, krzycząc o pomoc. Zdołano go co prawda wyciągnąć z wody, ale rany, zadane mu przez rekina okazały się śmiertelne.

Tajemnicza śmierć pięknej Meksykanki

która chciała zostać gwiazdą filmową

Od dłuższego czasu poszukiwało pewne amerykańskie towarzystwo filmowe na terenie Meksyku pięknych kobiet do czterech filmów o meksykańskim charakterze. Poszukiwaniami zajmował się głównie wytrawny manager Fryderyk Bessweart, który w tym celu objeżdżał wszystkie większe miasta w Meksyku. Podczas ostatnich świąt wielkanocnych, przebywał Bessweart w Tampico. Portier hotelu, w którym mieszkał manager, dał mu informacje, że niewątpliwie najpiękniejszą kobietą Meksyku jest 19-letnia Joana Delisquar, mieszkanka Tampico, urzędniczka biurowa.

Nazajutrz przekonał się Bessweart, że portier miał rację. Joana Delisquar była istotnie cudem piękności. Niestety po rozmowie z piękną panną doznał Bessweart o tyle rozczarowania, że Joanna nie zamierzała zostać gwiazdą filmową. Poinformowała go, że za kilka tygodni odbędzie się jej ślub z fabrykantem, którego była sekretarką. Jej narzeczony bawi obecnie w podróży.

Bessweart nie traci jednak nadziei, że zdoła pozyskać wybitną piękność dla filmu. Istotnie już w kilka tygodni później dowiedział się, że los Joany Delisquar zmienił się zupełnie. Jej narzeczony poniósł wielkie straty materialne, a chcąc odbić je sobie w grze w karty doprowadził się do zupełnej ruiny i popełnił samobójstwo. W tych warunkach podpisała piękna Meksykanka kontrakt z Bessweartem i obiecała przyjechać wkrótce do miasta Meksyku.

Gdy jednak nadszedł dzień umówiony, oczekiwana piękność nie przyjechała. Minął jeszcze tydzień, a Joana Deliquar nie dawała żadnego znaku życia, mimo, że opuściła Tampico. Cóż mogło zajść w czasie jej podróży? Śledztwo policji poszło tym torem, że napewno została porwana przez gangsterów, może nawet na zlecenie konkurencyjnego towarzystwa filmowego, lub jakiejś gwiazdy z Hollywood, obawiającej się tak pięknej rywalki. Przez pewien czas podejrzewano nawet Bessweart'a o umaczanie palców w tej tajemniczej aferze. Przytrzymano go przez 4 dni w areszcie, w przekonaniu, że zemścił się on na pięknej Joanie za to, iż naraziła go poprzednio na rozczarowanie.

I oto przed kilku dniami otrzymała dyrekcja policji w Tampico wyjaśnienie niespodziewane i bardzo dramatyczne. Okazało się, że piękną Meksykankę uprowadził zakochany w niej brat jej zmarłego narzeczonego, który również zniknął.

W dwa dni po odkryciu tego faktu znaleziono na przedmieściu Tampico zwłoki obydwojga. Śledztwo wykazało, że Meksykanka zastrzeliła brata swego narzeczonego widocznie z zemsty za to, że przeszkadza jej w karierze, po czym sama popełniła samobójstwo.

Są to jednak tylko domysły na podstawie poszlak, gdyż para denatów nie pozostawiła żadnych wyjaśniających listów.

NASZA NOWELKA

W ostatniej godzinie

Epizod z rewolucji francuskiej

Było to w r. 1789, a na ulicach Paryża cisnął się tłum i oczekiwał na wóz, mający zawieźć ofiary rewolucji na miejsce stracenia.

Dziś jest specjalne widowisko. Od wczesnych godzin gilotyna jest otoczona gęstym tłumem gapiów, którzy poświęcili swój nocny wypoczynek, aby zdobyć dobre miejsce. O dziesiątej rano ma być stracony markiz de Rochet, którego jedni zwali dumnym markizem, inni najniebezpieczniejszym uwodzicielem kobiet Paryża. Przed rewolucją był jednym z najzarozumialszych kawalerów, jeździł po ulicach Paryża sześciokonnym zaprzęgiem. Dziś rozwścieczone tłumy mają go przewieźć na miejsce stracenia w otwartym wozie i chcą się nasycić widokiem jego złamanej dumy, chcą przeżyć chwilę, gdy chwiejąc się jak inni, wstąpi na szafot i będzie błagał swych oprawców o litość, której nie zazna...

Życie markiza de Rochet było mocno awanturnicze. Odbywał podróże na morzu i na lądzie, odwiedził liczne kraje, a w zamku swym gromadził skarby przywiezione z całej Europy, wydawał wielkie sumy na zbiory naukowe. Ale przede wszystkim zdobywał kobiety, a potem je rzucał z zimną krwią. Nie miał prawie przyjaciół, ale wzamian za to tysiące zazdrosnych i nienawidzących go bliźnich. Często odbywał pojedynki i walczył do upadłego w obronie czci swego króla. Gdy wybuchła rewolucja, trzech ludzi straciło życie zanim dał się ująć i wtrącić do najgorszego więzienia w Paryżu. Przyprowadzony przed trybunał rewolucyjny nie zdradził miejsca ukrycia osób wysoko postawionych — chociaż obiecano mu za to wolność. Lecz de Rochet zmierzył sędziów zimnym wzrokiem i odmówił wszelkich zeznań. Wydano więc nań wyrok, który dziś miał być wykonany.

Wśród radosnych okrzyków tłumu jedzie ulicami miasta „wóz śmierci". Ale mocno rozczarowani są ci, którzy chcieli ujrzeć markiza drżącego. Blady, ze skrępowanymi rękoma stoi na wozie jak bohater. Patrzy chłodnym wzrokiem po tłumie, a w kątach ust błąka się ironiczny uśmiech. Wóz dojeżdża powoli do miejsca stracenia. Mur ludzi staje się coraz bardziej zwarty. Krzyk coraz przeraźliwszy. Już się zatrzymał przed gilotyną. Markiz wstępuje spokojnym krokiem na podwyższenie i kaci biorą go w swoje ręce. Stracenie tego dumnego arystokraty jest dla nich wielkim zdarzeniem. Plac zaległa śmiertelna cisza. Tłum zaczyna patrzeć na spokój straceńca — z podziwem. Aż nagle daje się słyszeć tętent galopujących koni i trzaskanie batem! Zbliża się piękny pojazd. Na koźle siedzą Jakobini. Z karety wysiada piękna, młoda kobieta, tancerka Georgetta, kochanka Dantona. Przywołuje katów i zamienia z nimi kilka słów.

Tłum na dole zaczyna szemrać i niecierpliwić się, a kobieta wbiega po schodach i staje przed markizem, patrzy mu błagalnie w oczy...

— Gaston de Rochet...

Ale markiz milczy.

— Gastonie, czy nie pamiętasz mnie? On patrzy na nią, ale żaden muskuł twarzy nie drgnął. Zna ją — rok cały prześladowała go swoją miłością, wszelkimi sposobami chciała go zdobyć, lecz gardził nią, kazał oddalić ją swojej służbie a w końcu wyjechał, by uniknąć jej natręctwa.

Stoi przed nim i błaga go o miłość.

— Gastonie de Rochet, czy nie pragniesz mojej miłości, ja nie szukam zemsty, chcę ci przynieść wolność, chcę ciebie ratować, nie odrzucaj mnie...

Ale markiz milczy. Niewiadomo co myśli. Głos tancerki jest coraz bardziej natarczywy, zaklinający.

— Gastonie, w parę minut przybędzie Danton, mam jego obietnicę, powiedz tylko jedno słowo...

Markiz patrzy nadal zimno w oczy tancerki, która zaczyna się bać jego wzroku, ręce jej zaczynają drżeć, wargi poruszają się już bez dźwięku. Markiz postępuje krok naprzód, unosi skrępowane ręce w górę, a w oczach Georgetty maluje się przerażenie i zaczyna się cofać w tył, coraz szybciej, aż straciwszy równowagę pada w tył z rusztowania na kamienny bruk.

Krzyk wydobył się z tłumu, a przed karetą leży nieżyjąca tancerka.

Podnoszą jej ciało i składają do pięknej karety. Markiz de Rochet przystępuje do gilotyny, chłodnym wzrokiem mierzy kata i mówi głośno: „Monsieur czyń twoją powinność".

Spolszczyła z francuskiego

W. J.